

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 61 (862)

ŚRODA DNIA 2 SIERPNI 1933 ROKU

ROK XIII

Jak zestawić zespół tenisowy na mecz z Italią

Perry wygrywa oba single. Francuzi zdobywają punkt w dublu i w grze Cochet - Austin

Paryż, 28 lipca.

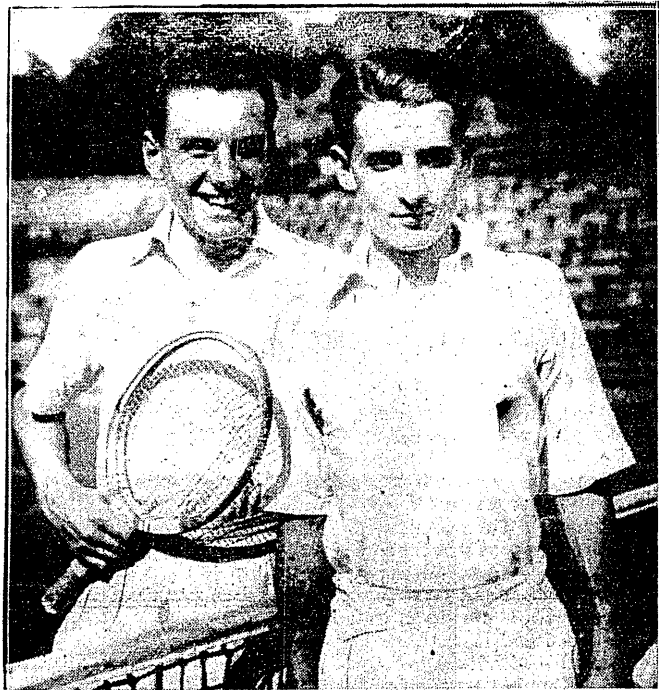
Niebiosy były dziś nieco łaskawsze dla graczy. Wczoraj jeszcze termometr wykazywał w cieniu 36 st., ale teraz jest odrobine chłodniej. Jednak atmosfera duszna, naładowana elektrycznością jak przed prawdziwą burzą.

Już na godzinę przed meczami stadion wypełniony ludźmi. Na trybunach pojawia się prezydent Lebrun. Prezentacja graczy, potem atak 30-tu fotografów i 10-ciu operatorów filmowych i na placu zostają Austin i Merlinem.

Merlin tak, jak i jego przeciwnik ubrany według najnowszej mody — w krótkie majteczki.

Merlin serwuje i na sucho zdobywa gema. Chwilka sensacji, tłum ryczy z zadowolenia. Ale krótka była radość. Austin wyrównuje i robi z Francuzem co tylko chce. A Anglik — bynajmniej się nie wysilał. Ot grał sobie tak od niechcenia, aby jak najmniej zmęczyć się na upale. 6:3 dla Anglii, przyczem kilka gemów na sucho.

W II-gim secie Austin prowadzi 4:0. Merlin wychodzi z siebie, gra jego w założeniu nie jest zła. Widać, że myśli nad tem, co robi. Wszelkie piłki są dobrze plasowane na skos kortu. Jednak Merlin ma zbyt mało precyzji, crossy zadają w większości na aut. Dzięki szalonnemu wysiłkowi i szczęściu Francuz doprowadza stan do 4:4. Widownia szaleje. Ale drugi set zdobywa Austin: 6:4. Trzeci set jest formalnością.



PERRY I AUSTIN.

Anglicy po wielu latach przerwy zdobyli znowu dla swej ojczyzny puchar Davisa, bijąc reprezentację Francji 3:2.

Merlina teraz możnaby porównać do boksera, który trenuje, która wszystko przejmuję, ale nic nie oddaje. To koniec zabawy 6:0 (dwa gemy na sucho, a dwa gemy 40:15).

Merlin ani na chwile nie był niebezpieczny dla Austina i o ile jego rola miała polegać na jak największym zmęczeniu An-

glika, to Francuz ze swego zadania źle się wywiązał.

Ale walka dopiero teraz się zaczyna. Cochet — Perry — to perspektywa wielkiego tennisu. Napiecie nerwów na trybunach szalone. Cochet również w krótkich majteczkach, ale Perry wierny starej modzie.

Cochet rozpoczyna od double faultu. Czyż byłby to znak, że nerwy jego są nie w porządku? Mimo to zdobywa dwa kolejne gemy. 2:0. Perry rozpoczyna źle, robi moc błędów i Cochet prowadzi 4:1. Ale Anglik nie daje za wygraną, swój serwis wygrywa do zera i doprowadza do 4:4. Francuz idzie do ataku, jest przy siatce, kilka fenomenalnych wolei skończył i 5:4 dla niego.

Perry serwuje; decydująca piłka serwisowa pada na linję. Cochet nie zdążył dobiec. Główny sędzia zalicza gema dla Anglika. Widownia protestuje. Piłka jest powtórzona. Cochet po dzentelmeńsku łapie ją w rę-



W ZGODNYM ORDYNKU DO POLSKIEGO MORZA

Kajaki żaglowe, uczestniczące w „Splywie do Morza”, wyruszają z startu w Warszawie.

ke. Stan 5:5.

Anglik serwuje, ma 40:15, ale robi dwa double faulty i gem 7:6 dla Cocheta, który ma trzy set-bole. Jeszcze raz Perry wyrównuje. 8:8, 9:8 dla Francji i serwis Perrego. Set bol: Perry robi jeszcze jeden double fault, Set dla Francji. 10:8.

Perry przegrał tego seta chyba przez double faulty (11!!).

Francuz grał dobrze, miał cudowne pociągnięcia i potrafił często mijać Anglika przy siatce. Popelniał jednak cały szereg kompromitujących błędów. Jak zwykle u Cocheta, była to mieszanina najwyższego tennisu z szarżyzną.

W II-gim secie Perry prowadzi 2:0. Cochet dość łatwo wyrównuje i zdobywa aż 4 kolejne gemy (4:2). Anglik teraz przystępuje do ataku. Drajwy jego są tak silne i długie, że co chwila wyrzucają Francuza z kortu.

Demarż Perrego jest porywający, poprostu roznosi on swego przeciwnika. Bez najmniejszego kłopotu Perry wygrywa 4 gemy z rzędu (dwa na sucho) i zdobywa nieoczekiwanie seta. 6:4.

Trzeci set jest niezwykle zacięty. Perry gra wspaniale, przygotowuje piłki, które wykańcza z walki lub zwabia Cocheta do

siatki i mija z precyzją.

Cochet puszcza się na eksperymenty, cały szereg piłek łatwych marnuje, gdyż chce je zagrać zbyt dobrze.

Przy stanie 5:4 Cochet ma set bol, ale b. łatwą piłkę psuje beznadziejnie. Anglik wyrównuje. Jest 5:5. potem 6:5 dla Londyńczyka. Perry ma set bol; idzie do siatki, Cochet go mija, double faulte Anglika i 6:6.

Przy stanie 7:6 dla Anglii, Perry wygrywa 8:6 przy drugim set bolu.

Dziesięć minut przerwy, wśród widzów wybitne przygnębienie. Wszędzie pytania „Dlaczego Cochet psuje tyle łatwych piłek?”

W IV-ym secie Cochet łatwo wygrywa swój serwis, ale Per-

ry wkrótce ma 3:1. Francuz się skupia, zaczyna grać b. starannie. Perremu nic teraz nie wychodzi, często krzywi się, zdaje się, że boli go ręka. Piłki Anglika trąca na szybkości. Cochet wykorzystuje to załamanie i z łatwością zdobywa seta 6:3.

Znow radość na widowni, o klaskom nie ma końca. Ale zdaje się, że Perry tylko się przyzail i udawał zmęczenie. W decydującym secie przechodzi do ataku. Jest szybki jak błyskawica, do wielu bomb Cochet nawet się nie rusza. W I-ym gemie jeszcze walka, 2, 3 i 4-y gem wygrany przez Perrego w stosunku 40:15! 5-y 40:30. Jest 5:0!

(Dokończenie na str. 2-aj).



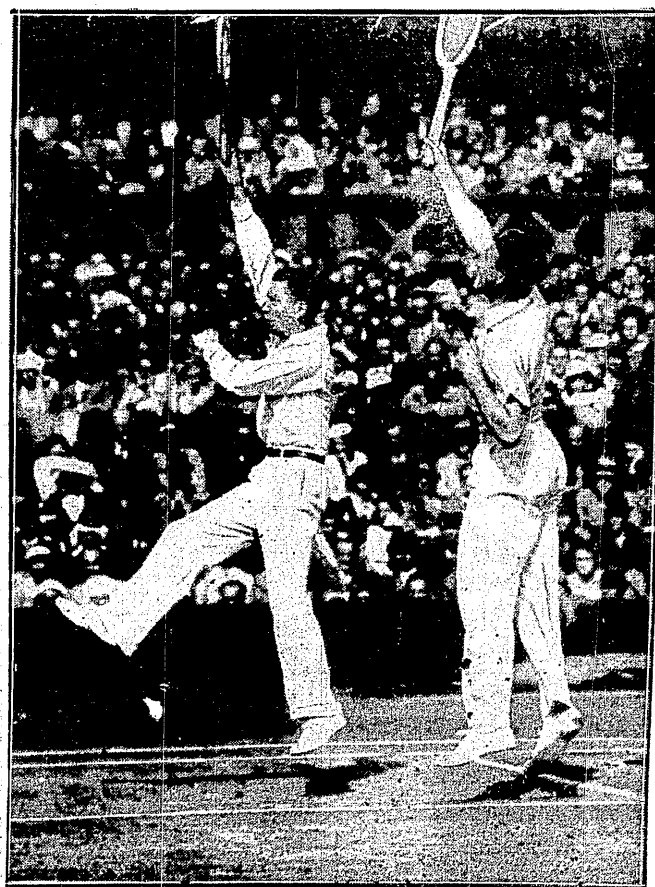
WSPANIAŁY SEXTET SKOCZKOW.

Sześciu czołowych skoczków angielskich demonstruje swój kunszt Bramkarz Polonii warszawskiej wychwytuje jeden z nielicznych strzałów napadu bydgoszczan.



CHWYT KORNIEJEWSKIEGO

Bramkarz Polonii warszawskiej wychwytuje jeden z nielicznych strzałów napadu bydgoszczan.



NAJLEPSZY DOUBEL ŚWIATA.

Borotra i Brugnon, bez trudu pokonali rezerwową parę angielską Hughes-Lee, bez straty seta.

Tenis francuski okryty kirem żaloby

Dramatyczny finał Davis Cupu, zakończony zwycięstwem Angli 3:2

PARYŻ, 29.7. — Tel. wł. — W sobotę padał deszcz od rana. Losy meczu były niepewne do ostatniej chwili. Mimo złej pogody trybuna wypełniona. Wśród oczekujących publiczności rozszalała się plotka, że Perry w doblu grać nie będzie. Wiadomość się potwierdziła. Gra Lee i Hughes to znaczy, że Anglii rezygnują z wygrania dubla.

Gra rozpoczyna się z godziną opóźnieniem. W pierwszym secie Francuzi bez trudu prowadzą 4:0. Dopiero w drugim gemie Hughes zdobywa swój serwis, a następnie Borotra psuje trzy volje i gem dla Anglii. Stan 4:2. W rezultacie Francuzi wygrywają seta 6:3. W pierwszym secie Brugnon jest doskonały, Hughes słaby, Lee bardzo zły, Borotra mierny.

W drugim secie Anglii prowadzą 5:3, wśród błędów przeciwników. Zarówno Brugnon, jak i Borotra psują dużo piłek, ale Anglii grają bez przekonania. Lee robi skandaliczną ilość błędów, retyrując się po trzecim secie. Przy stanie 5:4 Anglii mają dwa setbole, których fatalnie nie wykorzystują. Francuzi wyrównują na 5:5. Potem cały szereg nieporozumień między Angliami, serią wspaniałych smeczów Borotry i set dla Francji 8:6.

Trzeci set jest bez historii. Francuzi wyraźnie dominują, mimo że gra ich jest daleka od doskonałości. Set brzmi 6:2.

Mecz trwał godzinę i 5 minut i nie należało do ciekawych. Gra stała na niskim poziomie. Francuzi psuli zbyt dużo łatwych piłek. Borotra miał kilka ładnych momentów przy siatce, ale w głębi kortu był dosyć słaby. Najrowniejszy był Brugnon, choć po nim więcej oczekiwano.

Hughes grał słabiej, niż zeszłej soboty, Lee bardzo słaby. Jedyną jego podcięcie piłki serwisowe osiągały kilka razy skutek.

Wczoraj rozmawiałem z Cochetem, który po meczu z Perry oświadczył: „Byłem za wolny, ale co zrobić. Jak pobiłem Tildena poraż pierwszy w 1926 r. miałem 25 lat, a on 32. Teraz ja mam 32 lata, a Perry 25. Sądzę, że to określa najlepiej charakter meczu”.

PARYŻ, 30.7. — Dzisiejszy dzień zaczyna się od meczu Cochet — Austin i prowadzenia Cochet 1:0. Walka od początku jest szalenie ciekawa. Widać że Cochet za wszelką cenę chce wygrać mecz.

Stan jest 2:2, potem obaj przeciwnicy chcą objąć prowadzenie. Piąty gem trwa aż 15 minut. Jest jedenaście razy dżus. W końcu 3:2 dla Austina. Cochet wyrównuje, potem stan 3:4, 4:4. Cochet prowadzi 5:4 ale nie ma setbola. W ostatnich gemach, kilka piłek ze psutych przez Francuzów i Austin wygrywa 7:5.

Drugi set rozpoczyna Cochet. Gra doskonale jak za dawnych tildenowskich czasów. Cały jego plan gry polega na atakowaniu przy siatce. Austin gra też dużo lepiej, ale jest wygodniejszy dla Cocheta niż Perry, który był za szybki. 5:2 dla Cocheta. Potem 5:4 i wreszcie 6:4.

W trzecim secie Cochet panuje

początkowo całkowicie nad grą, jednak się skupia, wyrównuje na Prowadzi 2:0, potem 3:1, Austin 3:3 i nawet wygrywa 6:4.

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

Twarz Cocheta jest strasznie wykrzywiona; widać, że nie jest w stanie dłużej walczyć. Francuz wygrywa jednak swój serwis, dzięki błędowi Perrego.

5:1 — promyk nadziei. Perry serwuje. 30:15 dla Anglii. Lacoste zasuwa głęboko na oczu swój słomkowy kapelusz, jakby nie chciał oglądać tragedii. Kapitan angielski jest purpurowy. Returny Cocheta idą w siatkę 40:15! Francuz chce się ratować, ryzykuje wycieczkę do siatki.

Perry łobuje. Cochet z trudem powraca na koniec kortu i daje świecę na trzy piętra w górę — na znak poddania.

Perry cieszy się jak dzieciak. Myny francuskie... lepiej o nich nie mówić.

Dziś wieczorem w Paryżu, o niczym innym się nie mówi, tylko o klesce na kortach. Gdy dwóch Francuzów się żegna, dają jeszcze trzy słowa „Adieu la Coupe Davis”.

K. Gryźewski.

Czwarty set zaczyna się od razu od walki o prowadzenie. Serwis wygrywa Austin i prowadzi już 3:1. Cochet jednak gra cudownie, wygrywa 4 gemy z rzędu i potem seta 6:4.

W piątym secie obaj przeciwnicy zdają się być strasznie wyczerpani. Austin prowadzi 2:1, potem po szalenie ciekawym gemie który trwał 12 minut i w którym było 7 dżusów, Austin prowadzi 3:1, potem 4:2. Cochet finiszuje. Chodzi bezustannie do siatki. Austin nie musi tak dobrze, jak zwykle. Wśród szalonego dopingu tłum Cochet wyrównuje na 4:4, potem prowadzi 5:4. Przy serwisie Austina Cochet ma pierwszy meczbol, Francuz psuje

go, jednak się nie poddaje. Jeszcze jeden meczbol idzie w siatkę. Wreszcie przy trzecim — Cochet triumfuje.

Ostatnia nadzieja Francji, Merlin jest na placu. A nuż stanie się cud. Szalone poruszenie, bo Merlin zdobywa suchego gema. Po tem gra wprost świetnie, jak szalony, na wzór Borotry, żadna piłka nie jest dla niego stracona, jest ciągle w ataku. Perry jest zaskoczony. Początkowy uśmiech znikł z jego twarzy. Anglik masę psuje przy bezustannym ryku widowni. Merlin prowadzi 5:2, potem ma dwa setbole, które psuje. Perry gra następnie dwa gemy doskonale i wyciąga na 5:4. Ku ogólnemu zdziwieniu Francuz prowadzi w dziesiątym gemie 40:15. Merlin psuje aż trzy setbole, ale przy czwartym Perry daje piłkę w siatkę.

Tłumy wprost szaleją.

Za chwilę jeszcze większa sensacja, bo Merlin prowadzi 3:1. Perry psuje i psuje, błąd za błędem w końcu jednak opanowuje się i doprowadza stan do 4:4. Znowu sensacja bo Merlin prowadzi 5:4 i ma dwa setbole. Na trybunach cisza. Pierwszego ratuje Perry, mijając Merlina przy siatce. Drugi Merlin zaprzepaszcza złym smeczem i jest 5:5. W końcu po bardzo ciężkiej walce seta wygrywa Perry 8:6.

W trzecim secie Perry gra nie co lepiej. Oddaje serwis Merlina, ale seta wygrywa 6:2.

W czwartym secie Perry z łatwością doprowadza stan do 4:1 i ma 40:15. Sędziowie linjowi, którzy dotychczas trzymali się do brzo nie mogą wytrzymać i krądną Perryemu trzy piłki. Jest zamiast 5:1 — 4:2. Perry jest tem speszony, psuje łatwe piłki i Merlin wyrównuje na 4:4. Znowu jednak Perry prowadzi 5:4. Merlin jest strasznie dopingowany przez publiczność. Jest stan 5:5 po szalonych walce, ale to już koniec. Merlin jest wyczerpany. Oddaje suchego gema i jest 6:5. Merlin jeszcze się nie poddaje, gra do ostatka z szaloną ambicją, ciągle jest w ataku. Jest 40:15 dla Merlina, ale Perry już panuje nad grą, wyrównuje, mija Merlina przy siatce i puha jest w rękach Anglii.

Następuje szalenie dramatyczny moment. Obie drużyny ustawiają się naprzeciw siebie, orkiestra gra hymn angielski. Trzej muskietierowie z Lacostem na czele oddają puha zwycięskiej drużynie.

Wiele osób płacze.

Na boiskach stolicy

Mecze piłkarskie rozegrane w Warszawie w sobotę i niedzielę przyniosły następujące wyniki:

A. Z. S. — P. W. A. T. T. 2:1 (1:1). Odmiłdżona drużyna akademików, dobra, technicznie zwycięża po zażartych walce silniejszy fizycznie P. W. A. T. T.

Od początku zaznacza się przewaga akademików dzięki dobrej grze napadu w polu, natomiast akcje P. W. A. T. T. chociaż nie były planowe, są jednak groźniejsze.

W pierwszej połowie bramkę dla A. Z. S. strzelił w 10 m. Hyla, dla P. W. A. T. T. — Wozniak w 25 m.

W drugiej połowie P. W. A. T. T. ma znaczną, ale niewyżytkowaną przewagę w polu.

W 40 m. niespodziewany wypad A. Z. S. kończy się zdobyciem zwycięskiej bramki przez Stańczyka. Sędziował dobrze p. Mjr. Budzianowski. WARSZAWIANKA — DRUKARZ 10:0 (2:0).

W Warszawiance doskonale grał atak, świetnie dysponowany strzałowo. Pierwsza połowa nie wróży tak wysokiej przegranej Drukarza.

Warszawianka zdobywa dwie tylko bramki przez Lachowicza i Wierzyk. Po przerwie rezerwa ligowców w krótkich odstępach czasu strzela jeszcze osiem bramek.

Łupem bramkowym podzielili się: Kotkowski (3), Zaborowski i Wierzyk po dwie i Lachowicz jedną. Sędzia p. Panc.

LEGIA — ORZEŁ 4:0 (1:0). Grę w szybkim tempie rozpoczyna Legia, zdobywając prowadzenie z karnego w 10 min. egzekwowanego przez Rostkowskiego. Stopniowo gra się wyrównuje.

Po przerwie Legia strzela trzy kolejne bramki przez Gaigera w 60 m. z przebiegu; w 8 minut później ten sam gracz strzela trzecią bramkę i w 73 m. Rostkowski zdobywa czwartą przy wybitnej pomocy bramkarza Orla. Sędziował p. Milewski.

MARYMONT — MAKABI 7:2 (4:2). Makabi wystąpiła bez Baumsztyka, Frydmana, Weimana i Blumana.

Pierwszy kwadrans gry wpływa pod znakiem lekkiej przewagi Makabi w

polu. Szybko i groźniej pod bramką, a tak Marymont zdobywa stopniowo przewagę, strzelając bramki przez Kulise (2), Burzyńskiego i Puchala, dla Makabi Grossman i Selinkier.

Po przerwie Marymont wyraźnie przeważa nad bezradną i zdekompletowaną drużyną żydowską i strzela dalsze bramki przez Chudzikiewicza, Puchala i Bednarskiego z karnego.

Na wyróżnienie zasługuje dobrze broniący bramkarz Marymontu — Polanyczek.

ELEKTRYCZNOŚĆ — BAR-KOCHBA 6:2 (2:2).

Bar-Kochba już w 15 minut po rozpoczęciu gry prowadzi 2:0, jednak nie wytrzymała tempa ponad ten kwadrans i już do przerwy pozwala Elek-

tryczności wyrównać.

Po przerwie Elektryczność na gwałt dąży do osiągnięcia zwycięskiego wyniku, przeważa wyraźnie i w rezultacie strzela dalsze 4 bramki.

Bramki dla Elektryczności strzelili: Karolak i Ławnik po dwie, Szymaniak i Rutkowski po jednej, dla Bar-Kochby obie bramki strzelił Siedlecki. Sędzia p. B. Ankier.

CZARNI — BŁYSKAWICA 2:0 (0:0). Decydujący mecz o robotnicze mistrzostwo Warszawy Kl. B. zakończył się po ciekawej grze zdecydowanym zwycięstwem Czarnych.

Zawody pływackie Zassu rozegrane w Warszawie w sobotę na pływali o organizatorów przyniosły następujące wyniki. Panie: 100 mtr. st. dow. 1) Zauhermanówna 1:40; 200 mtr. st. kl. 1)

Lipiatówna 3:54; 100 mtr. nawznak: 1) Tabackmanówna 2 m.

Panowie: 100 mtr. st. dow. 1) Łęczycki 1:19.8; 100 i 200 mtr. st. kl. 1) Mierzyski 1:32 i 3:24; 100 mtr. nawznak: 1) Łęczycki 1:38.

W ramach tych zawodów Szrammari II (Legia) pobili rekord Polski na 400 mtr. st. kl., uzyskawszy czas 6:28, lepszemu o 15 sekund od dawnego rekordu Kapulka (Giszowice). Szrammari na 200 mtr. również miał dobry czas — 3:03.5.

Towarzyski mecz wodopolowy A. Z. S. — Zass zakończył się po dość ciekawej grze zwycięstwem A. Z. S. w stosunku 5:2 (2:1). A. Z. S. wystąpił z Krotkiewiczą, Baranowskim, Matysiakiem i Olszewskim.

Gra żywa i interesująca stała na dość wysokim poziomie.

Wodopółnicy żydowskiej, którzy dzierżą tytuł wice-mistrza Warszawy poczynili w tym roku ogromne postępy. Bramki dla A. Z. S. zdobyli: Krotkiewicz i Matysiak po dwie i Olszewski jedną, dla Zassu Prywes i Rasner. Sędzia p. Sikorski.

40 km. wyścig kolarski, zorganizowany przez Makabi warszawską na trasie Henryków — Nowy Dwór — Henryków dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych zgromadził na starcie w Piekietku 62-ch zawodników, z których 53-ch go ukończyło.

Wyniki techniczne były następujące: 1) Stanisław Zakrzewski (niestowarzyszony) 1 g. 12 m. 26 s.; 2) Cyran (A. K. S.) 1 g. 13 m. 54 s.; 3) Witke (Skoda) 1 g. 13 m. 55 s. Publiczności na całej trasie bardzo dużo. Organizacja dobra. (m. al.).

Miedzyklubowy mecz bokserski Skra — Pocztowy Klub Sportowy, rozegrany na boisku Skry w Warszawie przy świetle elektrycznym, dnia 29. b. m. zakończył się pewnym zwycięstwem pięściarzy Skry w stosunku 11:5. Publiczności 300 osób. (A).

W Skolimowie rozegrany został ostatni turniej tenisowy, przy udziale kilku znanych zawodników warszawskich. W półfinałach grali panowie: Laszkiewicz — Majewski 6:4, 6:3; Warmiński — Salmonowicz 6:2, 6:0. W grze podwójnej Zbyszewski i Challer — Eiger i Majewski 6:4, 6:2; Warmiński i Scheumert — Salmonowicz i Laszkiewicz 6:4, 2:6, 6:2.

Nasz notatnik

RYGA, 30.7. — Tel. wł. — W niedziele odbyły się w Rydze międzynarodowe regaty wiosłarskie z udziałem wioślarzy polskich, niemieckich i łotewskich. Wioślarze wieniescy startowali w trzech konkurencjach, zajmując jedno pierwsze miejsce, jedno drugie i jedno trzecie miejsce. W biegu czwórce akademickich, pierwsze miejsce zajął wienieski AZS, po zdyskwalifikowaniu osady królewieckiej. W biegu jedynek zwyciężył Niemiec Schwarzyn i Królwea, drugi był Witkowski z Wilna, a trzeci Schwebeng z Rygi. W biegu czwórce o mistrzostwo Łotwy i wielką nagrodę Rygi wygrała osada Niemców z Królewieca przed Klubem Wioślarzskim z Królewieca. Wleniski WKS zajął trzecie miejsce.

Miedzyklubowe Regaty wioślarzkie zorganizowane przez Kaliskie Towarzystwo Wioślarzkie na Prośnie zgromadziły na starcie osady WTW, TW Włocławek, KW 04 Poznań, AZS Warszawa, Poznański Klub Wioślarz i towarzystwa kaliskich.

Wyniki były następujące: Dwojki ze sternikiem: 1) WTW (Siązak, Braun, Skolimowski) 8:31.5. 2) KW Włocławek (Grabowski, Szlagowski, Kawalec) 8:41. Czwórki półwiosłowe KW W 8:24, 2) Policjny KS 8:32. Czwórki wagi lekkiej: KTW 9:08. Czwórki nowicjuszy: KW 04 Poznań 7:48, 2) WKS Prośna 8:34. Czwórki wiosłowe ze sternikiem: 1) KW 04 (Jankowski, Kasprzak, Lis, Mikołajczyk, sternik Beeler) 7:31, 2) AZS Warszawa. Czwórki półwiosłowe panów: Policjny K. S. 5:31, 2) AZS Warszawa. Czwórki młodzieżowi 1) AZS Warszawa 7:43.8, 2) KTW 8:11. Czwórki półwiosłowe nowicjuszy: 1) Pol. K. S. 8:27, 2) KW 8:43; 6osmki: KW 04 (Jurkowski, Kasprzak, Ludwiczak, Zeporowski, Lis, Górski, Dzikowski, Szenia, st. Beeler (6:58.2) 2) KTW.

W terminarz ligowym zaszła zmiana. Mecz EKS — Ruch odbędzie się 6 sierpnia w Łodzi, a 22 października w Hajdukach.

Puha dla drużyny grającej fair w mistrzostwach Ligi ofiarowało Tow. Ubezpieczeń „Patria. Obecna kolejność w konkurencji o puha ustaliła specjalna komisja następująco: 1) Podgó-

rze, 2) Ruch, 3 i 4) Wisła i EKS, 5) Garbarnia, 6) Legia, 7) Pogoń, 8 i 9) Czarni i Warszawianka, 10) 22 pp, 11 i 12) Cracovia i Warta. Za podstawie przy ustalaniu kolejności brano protokoły sędziowskie i kary. Ostateczna kolejność będzie ustalona po zakończeniu rozgrywek.

Walszawie przed wyjazdem do kraju udzieliła w Ameryce wywiadu prasie. W wywiadzie tym Polka oświadczyła, że udaje się do Polski na dwa lata celem zdobycia dyplomu w Centr. Instytucie W. F. W. okresie studiów zamierza jednak nie przerywać swoich startów i reprezentować barwy Polski na meczach międzynarodowych w Euronie.

Najbliższy piłkarski przeciwnik Polski, drużyna Jugosławii, po swych ostatnich niepowodzeniach w walkach o puha Bałkański wzięła się energicznie do pracy i już dziś dysponuje dobrze przygotowaną jednostką na mecz z Czechosłowacją (6 sierpnia) i Polską.

Mecz z Czechosłowacją będzie dla drużyny jugosłowiańskiej próbą ognia, po której wystąpi do meczu z Polakami w tym samym składzie, bądź też — o ile wynik meczu nie będzie zadowalający — w składzie ponownie zmienionym.

Drużyna Old Boyów powstała w Krakowie przy Cracovii. Skład jej będzie bardzo groźny: Wiśniewski, Fryc, Gintel, Styczeń, Ciekowski, Syno wicki, Kubicki, Kałuża, Garbicz, Sperling.

W tabeli mistrzostwa ligi wodpolowej prowadzi obecnie AZS Warszawa 6 gier 10 pkt., st. bramk 14:5, 2) E. K. S. Katowice 5 gier 8 pkt., st. br. 22:5, 3) Cracovia 7 gier 6 pkt., st. br. 16:19, 4) Makabi 7 gier 6 pkt., st. br. 11:21, 5) Hakoah 5 gier 0 pkt., st. br. 6:19.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Karp, Białystok. Prosimy o telefon o godz. 19.30. Pierwszy dzień listem.

Regaty wioślarzkie. P. Zygmunt Spieg Stryl. Prosimy o krótkie wiadomości wysyłane w poniedziałek. Na warunki się zgadzamy.

P. E. Karp, Baranowice. Prosimy wysyłać sprawozdania z każdego dnia.

Z całego kraju

BIAŁYSTOK, 30.7. — Tel. wł. — W zawodach lekkoatletycznych w Białymstoku Wajsońska zgłosiła próbę pobicia rekordu światowego w dysku. Próba się nie udała, Wajsońska uzyskała 41.70 mtr. W drugiej próbie rzuciła aż 44.60, który to wynik jest prawie o metr lepszy od jej rekordu światowego, ale wynik ten nie został uznany, gdyż Wajsońska wyszła na 5 cm. z kręgu. Druga była Ceizkowna 35.55.

Inne wyniki były następujące:

1) 110 mtr. przez płotki — 1) Luckhaus 16.4 przed Wojtkiewiczem. Wierzyk został zdyskwalifikowany za przewroczenie 5 płotków. Wzwy: 1) Luckhaus 172 po rozgrzewce z Gieruta 172. 400 mtr. 1) Kucharski 52.7 przed Wojtkiewiczem 53.9. Dysk 1) Zieniewicz 39.67 przed Luckausem 38.59, 5000 mtr. 1) Strzałkowski 16:08.8 przed Półtorakiem. Wdal 1) Wierzyk 678 przed Luckausem 677. Szaletka olimpijska: 1) Białystok 3:29.7 (doskonale czas). Szaletka wienieska została zdyskwalifikowana. Osceper: Wojtkiewicz 58.20, 1500 mtr. Kucharski 4:06.4.

W ogólnej punktacji meczu między-miastowego Wilno — Białystok — zwyciężyło Wilno 63:60 pkt. Wyniki panów, startujących poza konkursem, były następujące: 60 mtr. — 1) Daszutówna 8.8. Szaletka 4x75 mtr. 1) Jan-

Dwaj długodystansowcy polscy przebywający na emigracji w Belgii, Nowak i Lewandowski, wyrabiają się na pierwszorzędnym biegaczu. Ostatnio na zawodach międzynarodowych Scharbeeku w Brukseli, Nowak był czwartym na 5 km. w czasie 16:00.6, a Lewandowski siódmym. Zwyciężył van Rumst 15.38. Prócz Belgów startowali jeszcze Francuzi i Holendrzy.

Dalszy ciąg rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Europy w piłce nożnej będzie miał miejsce dopiero w sierpniu r. b. I tak 26 sierpnia w Zagłębiu Dąbrowskim grać z Austrią, a 27-go sierpnia tworzyć spotkanie w Warszawie i 16-go września z Węgrami w Łodzi i 17 września r. b. w Katowicach. Mecz z Czechosłowacją dojdzie do skutku zapewne pod koniec września w Czechosłowacji.

gionlona 43.7 (rekord okręgu). Rzut kulą 1) Wajsońska 11.30 przed Ceizkowną 11.24. Wzwy: 1) Wajsońska 142 przed Janowską 137. 80 mtr. płotki — 1) Wajsońska 14.8, wdal Daszutówna 476.

POZNAN, 30.7. — Tel. wł. — Na trasie Gądk — Kurnik odbyły się motocyklowe próby szybkości na jednym kilometrze. Startowało 8-miu zawodników. Najlepszy czas uzyskał Weyl z Unii poznańskiej 29.6 sek. (przeciętne 121.6 km. na godzinę). Czas ten jest lepszy od nowego rekordu Polski. Poza konkursem Weyl uzyskał około 130 km/godz.

CZESTOCHOWA, 30.7. — Tel. wł. — Odbył się wielobój panów i panów o mistrzostwo Śląska. W trójboju panów mistrzostwo zdobyła Sikorzanka z Królewieckiej Huty, uzyskując 161 pkt. (rekord okręgu śląskiego) przed Orlowską 112 pkt. i Ludwikówną z Czesłochowy 107 pkt. W pięcioboju panów zwyciężył Sobik (Królewska Huta) — 2850 pkt. przed Kossem 2814 pkt. i Barłoskiem 2304 pkt.

BARANOWICZE, 30.7. — Tel. wł. — Zakończyły się tu w niedzielę zawody konne o mistrzostwo armii. Mistrzostwo zdobył 25 p. ulanów — 898 5/8 punktów karnych przed 17 p. ulanów 1105 2/5 pkt. i 26 p. ulanów — 1138 3/8 pkt. Indywidualnie mistrzostwo Polski zdobył rtm. Wolski z 25 p. ulan. na walcach „Tambor”. Pierwszym wicemistrzem został por. Tułdzinski z 26 p. ulan. na klaszy „Smutna”, drugim wicemistrzem — por. Galica z 3 p. ulan. na walcach „Werbel”.

Zawody wywołaly duże zainteresowanie. Obecnych było przeszło 2500 osób, a m. in. wojewoda nowogrodzki i dowódca miejscowego O. K.

Final turnieju tenisowego w Cieszyźnie, który został przeniesiony do Krakowa przyniósł niezwykle sensację, gdyż Liebling został pokonany w ciężkiej pięciu setach przez Herbsa, który ostatnio grał b. dobrze.

W czwartek odbyły się w Strzylu zawody finałowe o mistrzostwo okręgu lwowskiego pomiędzy Polonią przemyską a Lechią lwowską. Trzecie i decydujące spotkanie przyniosło zwycięstwo Polonii w stosunku 2:0.

Maraton kolarzy: Kraków-Lwów

Nowe zwycięstwo Kielbasy

LWÓW, 30.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się tradycyjny wyścig kolarski Kraków — Lwów na przestrzeni około 325 km. Był to 5-ty z rzędu wyścig o puha prezesa Adamowskiego. Start nastąpił w Krakowie w sobotę o północy z mostu podgórskiego. Na starcie stanęło 13 zawodników z Warszawy, Krakowa, Tarnowa i Lwowa.

Wyścig był bardzo ciężki. Kolarzom dokuczał nieznosny upał wskutek czego wynik był gorszy niż w latach ubiegłych. W rezultacie do mety dojechało 8 zawod-

ników. Wycofał się m. in. Stefański z Warszawy, który uległ wypadkowi.

Do Lwowa w zwartym szyku przybyli wszyscy pozostali. Walka rozstrzygnięła się na finiszu. O pół maszyn wygrał wyścig Kielbasa (AKS — Warszawa) w czasie 15 godzin 48 minut 10 sekund. Drugi przyszedł Duda (Garbarnia Kraków) — 15:48:10,2, trzeci Opiat (Lwów) — 15:48:10,4, czwarty Pęcał (Tarnów) — 15:48:25,4. Dzięki temu zwycięstwu AKS z Warszawy zdobył puha na własność.

Do mistrzostw kajakowych Europy, które odbędą się w Pradze, zgłosiły się następujące państwa: kajak śwedecki 10.000 mtr.: Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Szwecja, Dania i Polska, składki pojedyncze, 10 km.: Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Szwecja, Polska, Francja i Belgia. Składki podwójne 10 km.: Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Szwecja, Polska, Francja i Belgia. Jedynki szwedzkie 1000 mtr.: Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Dania, Szwecja i Polska, Jedynki pań 1000 mtr.: Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Dania, Szwecja i Polska, Jedynki pań 1000 mtr.: Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Dania, Szwecja i Polska, Jedynki pań 1000 mtr.: Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Dania, Szwecja i Polska, Jedynki pań 1000 mtr.: Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Dania, Szwecja i Polska.

Wioślarze angielscy odnieśli cenne

zwycięstwa na regatach w Mainz. M. in. Pembroke College pobili słynną Amicitie w czwórkach bez sternika, w czasie 6:27.2 o 4 sek. w dwórkach bez sternika zwyciężył Cambridge przed Leverkusen. W jedynkach Paul pobli Amerykanina Rutherforda, o 12 sek.

Mistrzostwo szosowe Francji rozegrane w parę dni po zakończeniu Tour de France na torze Monthlery (250 km.) wygrał Lapébie w 7:01:30.6 przed Magnem, o 2 min. Trzeci był Speicher, przed Bernardem, Leducq i Bidot.

Mistrzostwa kolarskie Włoch wygrał wśród zawodowców Martinetti przed Bergaminim, Malatesta i Pelizzarim, wśród amatorów: Pola przed Ciniappim, Rosim i Rambazzottą.

Telegramy z prowincji

KATOWICE, 30.7. — Tel. wł. — W Giszowcu odbyły się ogólno-polskie zawody pływackie, na których ustanowione zostały trzy nowe rekordy Polski. Na 100 mtr. nawznak Karliczek uzyskał czas 1:14.4. Na 400 mtr. st. dow. Karliczek miał czas 5:27 sek. Na 300 mtr. Karliczek pobili rekord Bocheńskiego o 2.6 sek., uzyskując czas 3:56. W sztafecie 4x100 mtr. st. dow. sztafeta EKS w składzie Rother, Szolc Karliczek i Karliczek II ustanowiła nowy rekord Polski, uzyskując czas 4:35.8.

KATOWICE, 30.7. — Tel. wł. — Na Śląsku odbył się czwarty doroczny wyścig kolarski na 100 km. o puha firmy Ebeco. Startowało 36 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Ligon, osiągając wspaniały czas 2:43:15, jest to nowy rekord Polski. Dalsi zawodnicy przybyli do mety w odstępiech sekundowych.

POZNAN, 30.7. — Tel. wł. — Na dorocznym zawodach Unii ustanowiono dwa nowe rekordy Polski w pływaniu na 4x100 m. klas. panów w czasie 5 minut 51.4 sek. Sztafeta występowała w składzie Wesolowski, Powalski, Matecki, Kaniewski. Drugi rekord Polski nie notowany jednakoże w tabeli ustalony został przez sztafetę pań Unii w składzie Walkowiakówna, Tytkówna, Janasikówna, Wozniakówna na dystansie 4x100 m. pań klasycznym w czasie 7:47.7. Ponadto ustalone zostały trzy rekordy okręgowe, a mianowicie 100 m. dow. pań Kamińska 1:30.2 (AZS), na 5x50 dowolnie pań Unia w czasie 4:03.4, 3x100 m. zmiennym pań Unia 4:16.4.

Tłoczyński - Hebda - Wittmann

powinni reprezentować barwy polskie na meczu z Italią

Generalny przegląd czołowych rąk polskich przed spotkaniem o Davis-Cup z Italią — mecze treningowe Tłoczyńskiego, Hebda, Wittmanna i J. Stolarowa z Koźlechem — przyniosły w plonie poważny materiał obserwacyjny i porównawczy. Jeśli zadać sobie pytanie, czy materiał ten winien nastręczyć optymistycznie, czy też minorowo, uważamy, że raczej pożądanym byłby pesymizm.

Nie przeczymy, że jeśli chodzi o formę i kondycję naszych graczy, trening z trenerem czeskim dał im bardzo, ale to bardzo wiele. Taki Tłoczyński, mimo braku warunków fizycznych, poprostu fruwa po korcie, jest niezmordowany i pełen ochoty do walki. Jego piłki zyskały na ostrości i długości, a udana pierwsza piłka serwisowa, posiada taką szybkość, że nawet sam Koźlech wielokrotnie musiał przed nią kapitulować.

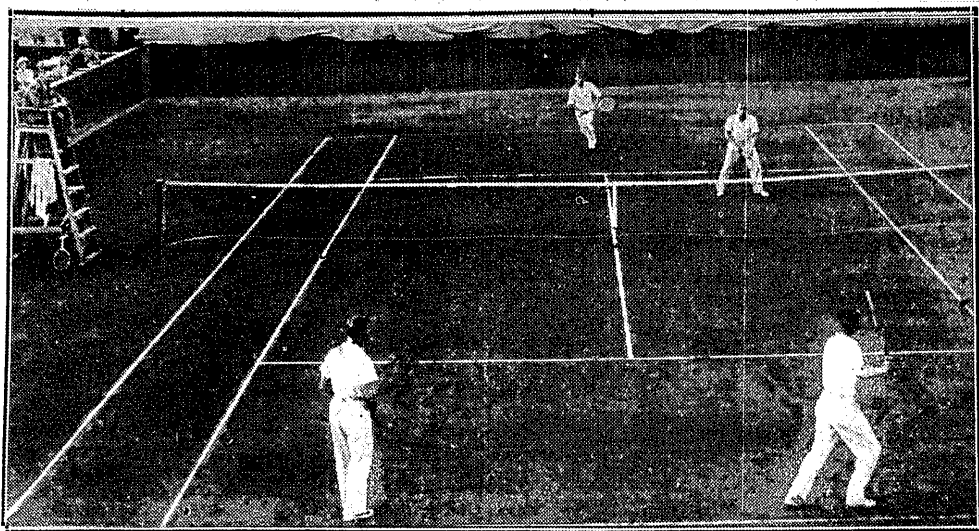
Jeśli chodzi o regularność, żadnych zmian na lepsze dopatrzeć się nie można. Ponieważ jednak każda piłka Tłoczyńskiego jest obecnie o jakiś procent lepsza od piłek z meczów z Palmerem i Sertorio, należy stwierdzić, że wicemistrz Polski wystąpi w najbliższym meczu z Italią z dużo większymi, niż wtedy szansami na zwycięstwo.

Hebda zyskał nieco na regularności. Nie jest to plus wielki, ale w każdym razie bardzo ważny. Poza tym sposób jego gry posiada nadal wszystkie atuty i przywarę niezmierzono ważnego talentu tego gracza.

Obok piłek i zagrań, pod którym remi z żywą radością podpisałby się Tłoczyński, Iwowanie potrafi wpakować serie najłatwiejszych piłek w siatkę lub na aut.

Za największy jego błąd uważamy jednak brak panowania nad swymi nerwami i niezłomnej woli zwycięstwa do ostatniej chwili. To też krzywa klasy Hebda na każdym meczu jest niezwykle falista i w najlepszej nawet formie na gracie tym w stu procentach nieścisły nie można polegać.

Największe niewątpliwie postępy poczynił Wittmann. O ile dotychczas można go było traktować jako „tego trzeciego”, po tem co pokazał on w sobotę i niedzielę, można Wittmanna śmiało postawić ex aequo z Tłoczyńskim i Hebdą. Największym minusem mi-



SPOTKANIE NASZYCH REPREZENTANTÓW W GRZE PODWOJNEJ. Tłoczyński, J. Stolarow w walce z parą Wittmann, Koźlech (na pierwszym planie) raz jeszcze dowiedli, że z tej strony trudno oczekiwać sukcesu na meczu z Italią.

strza Łotwy jest brak startu i szybkości. To też jeśli Wittmann pragnie posuwać się nadal w swej klasie, musi wziąć się poważnie do odrobienia założeń w swej kulturze fizycznej. Jedyną drogą do tego jest lekka atletyka, boks i ewentualnie gry sportowe.

Natomiast jeśli chodzi o technikę gry, o długość piłki, jej szybkość, a co najważniejsze koncepcję myślową, Wittmannowi, kto wie, czy już dzisiaj nie należy się w Polsce pierwsze miejsce.

Konkludując — jeśli chodzi o gry pojedyncze na mecz z Italią, mamy do wyboru trzech singlistów mniej więcej równej klasy. Jaką parę wybierze kapitan związkowy jest rzeczą obojętną. Ze względu może na prawo starszeństwa należałoby pozostawić przy Tłoczyńskim i Hebdzie.

Zupełnie osobny rozdział stanowi natomiast dubel. Nie chcemy bynajmniej ujmować zasług Jerzemu Stolarowowi, ale uważamy, że każde zestawienie, czy to Tłoczyński — Wittmann, czy Hebda, czy wreszcie ostatni z Wittmannem będzie zawsze silniejsze od pary Tłoczyński — J. Stolarow.

To, co pokazał Stolarow w sobotę i niedzielę nie mogło zadowolić nikogo. Zabójcze ongiś strzały z retournów udają się jeden na dziesięć, pozatem psuje on moc najprostszych piłek, kończy minimalną ich ilość, a w najlepszym wypadku przerzuca piłkę przez siatkę... wprost na rakiety przeciwnika.

W sobotę zadaliśmy sobie trud, aby liczyć piłki Stolarowa, które przyniosły punkty i dzięki którym punkty te stracono. Wynik brzmiał katastrofalnie 2:10.

Natomiast twierdzimy, że Wittmann, czy to w kombinacji z Koźlechem, czy z Hebdą, okazał się najlepszym obecnie dublistą polskim. Jego serwis i retourny są zupełnie poprawne, refleksy przy siatce bez zarzutu, półvoleje — bardzo dobre, koncepcje myślowe — całkiem z sensem. Najlepszym punktem jest smecz i lob, którego zresztą nie posiada żaden z Polaków.

Ktoś mógłby powiedzieć, że para Tłoczyński — Stolarow jest zgrana i że rozbić jej byłoby wielkim eksperymentem. Otóż twierdzimy kategorycznie,

że o zgraniu par tej niema nadzając, że jego partner marnuje większość piłek w rezultacie

Święto sportu robotniczego

10-lecie Wdzewa z Łodzi

ŁÓDŹ, 30.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Łodzi uroczystości jubileuszowe zasłużonego towarzystwa robotniczego „Wdzewa”. Uroczystości 10-lecia klubu uświetniły przemówienia delegatów okręgowego urzędu W. F. i P. W. międzynarodowej sportowej, robotniczej towarzystwa sportowych, ŁZOPN i klubów. Program obejmował zawody lekkoatletyczne, gier sportowych, błyskawiczny turniej piłkarski i mecz jubilat z wicemistrzem Warszawy Skrą.

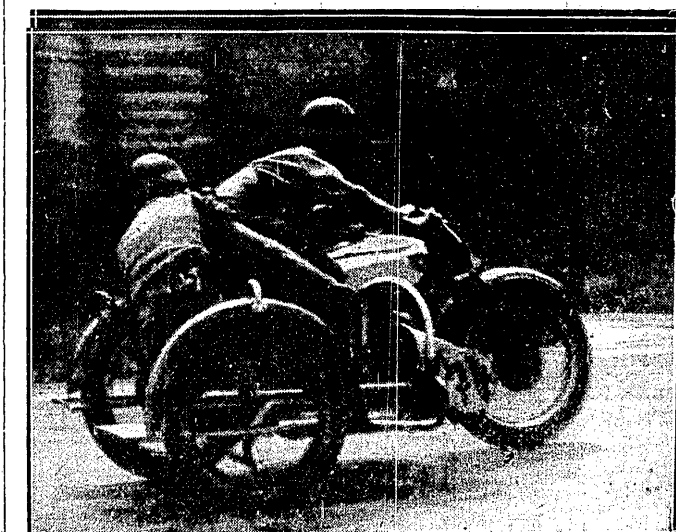
Turniej błyskawiczny wygrał niespodziewanie zespół TUR z Pabjanic przed Wdzewem, Sternem i Turem. W konkurencjach lekkoatletycznych przeważali zawodnicy Wdzewa, wyprzedzając nieznacznie Tur łódzki i Skrę warszawską. Poza konkursem biegł Polak ŁKS, który na trzy klm. miał jednak słaby czas około 10 m. z powodu ciężkiej bieżni.

Mecz Wdzewa ze Skrą przyniósł wysokie w pełni zasłużone zwycięstwo świetnie dysponowanej drużynie łódzkiej, w stosunku 3:0. Mecz rozegrany w przyjaźliwym nastroju wykazał przewagę jubilatów zarówno w polu, jak i pod bramką. Do przerwy prowadził Wdzew ze strzału Wróbla, a po zarznięciu stroni obie bramki zdobył Jaskółka, najlepszy zresztą gracz na boisku. W Wdzewie dobrze grały tyły, a w ataku wspomniany Jaskółka. Skra miała najlepszych graczy w lewej stronie napadu, ustępowała jednak gospodarzom.

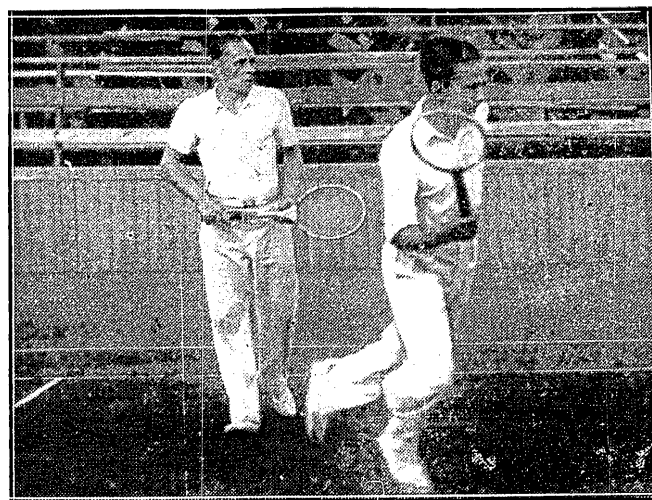
Sędzią p. Rettig. Widzów z powodu deszczu mało.



NAJPOPUŁARNIJSZY PIĘŚCIARZ WSZYŚKICH CZASÓW. Jack Dempsey, zeni się poraż trzeci. Na zdjęciu widzimy go w czasie uczty zarczynowej z panną Hannah Williams, która, oczywiście, jest także rozwódka.



Z SZYBKOSCIĄ 180 KLM. GODZ. NA WIRAZU. Piękny moment z treningu motocykli z przyczepkami, przed wielkimi zawodami, które mają się odbyć na słynnym niemieckim torze „Avus”.



J. STOLAROW — TŁOCZYŃSKI podczas sobotniego spotkania pokazowego na korcie Legii.

gra na placu sam, od czasu do czasu zderzając się ze Stolarowem.

Jeżeli zaś chodzi o obawy przed eksperymentowaniem, to uważamy, że mając do wyboru „zgrana”, ale zato zgóry skazaną na kompromitację parę Tłoczyński — Stolarow i jakąś inną koncepcję w której istniałby choćby jeden tylko procent miłej niespodzianki, zawsze wybrałbyśmy to drugie.

A notabene według nas ów procent w zestawieniu Tłoczyński — Wittmann nie wyglądałby wcale tak niepoważnie.

Tłoczyński w dublu nie jest zły, ale nie jest też dobry. Jego walory, to szalona wprost ambicja, niebywała żywotność i serce w walce, no i — jeśli wychodzi — serwis. Wady — to improwizowanie w grze, nie liczenie się z partnerem i częste błędy przy siatce.

To też, jeśli Tłoczyński wpadłby w trans udających mu się piłek, to dopełniony przez regularność Wittmanna i jego poprawną grę przy siatce, mógłby uzyskać stanowczo niepomierne więcej niż w beznadziejnym zestawieniu z J. Stolarowem.

Sobotę wypełnił mecz Koźlech, Hebda i dubel Tłoczyński, J. Stolarow contra Koźlech, Wittmann.

Koźlech pokonał mistrza Polski 6:4, 6:2, 6:4 po walce wcale dla trenera nie łatwej. Hebda ustępował Czechowi przede wszystkim w doborze repertuaru piłek, zwłaszcza skracanych za siatką, no i w regularności. Jeśli jednak chodzi o piękno i klasę poszczególnych zagrań, to raczej musimy przyznać pierwszeństwo Polakowi. Najcięższa walka zawiązała się w secie trzecim, kiedy przy stanie 4:4 Hebda prowadził 40:15, a zły potem i wyraźnie zmęczony psychicznie Czech gonil już resztkami sił.

Niestety, Hebdzie w momencie tym nie starczyło wytrwałości i rozważa, czyli t. zw. przez Anglików staminy i kilka piłek spróbował skończyć zbyt przedko, a w rezultacie Koźlech zdobył prowadzenie. Ostatnim był już tylko formalność, co też musimy zapisać na minus Polaka.

Gra podwójna zakończyła się małym skandalem. Pierwsze dwa sety wygrali Koźlech — Wittmann 6:1, 7:5, dwa następne Tłoczyński — Stolarow 6:4, 6:3. Przy stanie 1:1 i 30:0 dla

Polaków w secie piątym zmęczony już zresztą wyraźnie Koźlech zaczął dogadywać Wittmannowi, który zepsuł kolejno kilka piłek.

Potem Czech zaczął się zachowywać a la Mishu i w rezultacie Wittmann znalazł nie wie my zresztą czy słuszne rozwiązanie sprawy zgłaszając poddanie się naskutek zmęczenia.

W niedzielę w walce z Koźlechem zamast nieco niedysponowanego Tłoczyńskiego zobaczyliśmy Wittmanna. Rezultat 6:2, 6:1 dla Czecha nie odzwierciedla zupełnie walki. Wittmann w meczu tym raz jeszcze dowiódł swych postępów i był z niej z pewnością równie zadowolony jak widzowie.

Dubel Koźlech, Stolarow — Hebda, Wittmann po początkowo wyraźnej przewadze Polaków, którzy prowadzili już 5:2, zakończył się zwycięstwem pary mieszanej 8:6, 6:8, 8:6.

Z Polaków najlepszy był Wittmann, chociaż pod koniec oddał się na nim wyraźnie zmęczone grę pojedynczą z Koźlechem. Hebda zbył wiele piłek, a dowal w siatkę, a Stolarow przeplatał tylko moc fatalnych „knotów”, rzadkimi przebłyskami dobrych zagrań.



ZDENKA KOUBKOVA „najszybsza kobieta Czechosłowacji”, ma startować w Poznaniu podczas lekkoatletycznego meczu z reprezentacją Pragi.



KAREL KOŻELUCH opuszcza już Polskę, po dwutygodniowej pracy nad poprawą formy naszych tenisistów. Przypnie trzela, że w tym krótkim czasie zdziałał bardzo wiele.



POLONIA (BYDGOSZCZ). w meczu o wejście do Ligi rozegranym w Warszawie ze swą imienią szką stołeczną, poniosła ciężką porażkę 0:9. Piąty od lewej stoi b. Gracz Warty poznańskiej — Przybyśz



BRAMKARZ POLONJI BYDGOSKIEJ W AKCJI

Stadion Legji zmienia gospodarzy

Co mówi o objęciu admin. stracji przez PUWF pułk. Krzyski i min. Jaroszyński

Sportowa opinia publiczna została zaniepokojona wiadomością o odebraniu stadionu im. Marszałka Piłsudskiego Legji i oddania go od 15-go sierpnia w administrację PUWF-owi, który ma znów rozdzielić korzystanie ze stadionu między organizację p. w. i w. f. i Ośrodek w. f.

Nie kwestionując bynajmniej celowości tego zarządzenia, dzięki któremu szersze masy miałyby możliwość korzystania z pięknych terenów sportowych, z biegni, boisk, pływalni i kortów tenisowych, nasuwało się jednak mimowolnie pytanie, co się stanie z rozwojem sportowym klubów warszawskich, a przede wszystkim Legji, która doszła do wielu pięknych wyników; znalazłaby się nagle bez warsztatu pracy, bez boiska.

Ale jak zwykle za szablone oficjalnego komunikatu kryje się żywa treść, trochę inna od tego, co mówi komunikat.

Chcąc te prawde poznać i rozwiązać niepotrzebne obawy sportowców, zwracamy się do p. pułk. Krzyskiego, zastępcy dyrektora PUWF, z prośbą o wyjaśnienia.

Pułk. Krzyski mówi:

Administrowanie stadionem, stanowiącym własność wojska, przez klub okazało się w praktyce złe. Chybaż to przedewszystkiem samemu założeniu i celowi stadionu: przeznaczania go dla mas. Korzystanie ze stadionu służy wyłącznie na potrzeby jednego klubu, który znów na niepotrzebnej w świecie, musiał myśleć o sprawach administracyjnych, często ze szkoda dla spraw sportowych.

Administrowanie tak wielką maszyną było ponad siły klubu, który miał wskutek tego trudności z opłacaniem tentyu dzierżawnej. Tymczasem zaś o uzyskanie terenów dla innych organizacji było bardzo trudno, a takiego terenu sportowego nie wolno marnować. To wszystko skłoniło Ministerstwo Spraw Wojskowych do zmiany systemu zarządu stadionem. Nauczeni doświadczeniem kilku lat, kierujemy obecnie organizację na inne tory. PUWF, który musi czuwać nad całością rozwoju sportu i wych. fiz. w Polsce, obejmuje administrację całego stadionu.

Służba i cały zarząd należy do nas. Bieżnia i boisko będą oddawane, lub też oddawane będą płatnie organizacjom sportowym. Legia będzie miała zagwarantowaną odpowiednią ilość godzin, potrzebnych jej na korzystanie z bieżni i boiska na treningi i zawody. W ten sposób niema absolutnie obawy, aby klub ten miał utracić

możliwość rozwoju. Przeciwnie, zostanie właściwie, tak, jak było, tylko, że w godzinach innych stadion nie będzie pusty, a będą tu trenowały organizacje przysposobienia, młodzież i dzieci, wojsko, kluby i t. d.

Po całkowitem wykończeniu budowy, Ośrodek w. f. zyska nowe sale do gimnastyki, boksu i t. d. Z pływalni oprócz Legji będą mogły, tak zresztą, jak i obecnie, korzystać i inne organizacje. Plac tenisowy, stanowiący, jak i pływalnia

odrębna niejako całość, będą też służyły Legji.

Widzi Pan więc, że alarm był zbyt wczesny — kończy pułk. Krzyski swe wywody.

Widać, że naprawdę był zbyt wczesny, skoro zadowolona jest rów

nie i druga strona, najbardziej tu zainteresowana. Min. Jaroszyński — wiceprezes Legji, który jako prezes PZHL dał się poznać z najlepszej strony, ocenia sytuację trzeźwo i rozsądnie.

— Proszę Pana — mówi — za-

mowanie się administracją takiego terenu od Czerniakowskiej do Myśliwieckiej, najnowanie służby, malowanie trybun i nawet czyszczenie i polewanie ulicy, to trochę za dużo, jak dla klubu sportowego. Nic dziwnego, że przez to cierpiał właśnie rozwój sportowy. Strona finansowa była też dla nas niekorzystna. Musieliśmy utrzymywać szalony aparat, dbać o to, by wynajmować stadion, gdy my go nie potrzebujemy i narażać się w dodatku na to, że nasi goście nam nie płacili. To też trudno było płacić tentyu dzierżawny. Ten sposób administracji nie okazał się szczęśliwy. Był on zrozumiały, dawniej, gdy kierownicy Legji, byli w czasie wojny prowadzonymi sportu w Legionach i potem po wywalczeniu niepodległości pierwszy rzucił hasło budowy stadionu. Tradycja zdziałała też napewno, że Legia w dalszym ciągu czuła się będzie na terenie stadionu, choć nie własnym, a państwowym, bardzo dobrze. Tylko, że obecnie obok niej korzystają z tego stadionu i inne organizacje sportowe.

My natomiast występujemy do PUWF z propozycją, która pewnie będzie zrealizowana przy obopólnej dobrej woli. Otrzymamy od PUWF za określoną opłatą boisko i bieżnię wtedy, gdy nam będzie potrzebna. Na terenie stadionu pod dzierżawą domek klubowy i szatnie. Pływalnia i place tenisowe oddane będą do dyspozycji naszych sekcji, które być może eksploatować będą te tereny zupełnie wyłącznie. O reszcie głowa nie będzie nas bolała. Odpadną kłopoty ze służbą, z budową, z odnajmowaniem boiska.

Wynika więc z tego, że właściwie ta inowacja wyjdzie Legji na korzyść? — pytamy.

Raczej tak, pada odpowiedź. Finansowo bowiem staniemy na zdrowych zasadach, a organizację wzmocnimy się. Liczę, że Walne Zebranie 15 sierpnia dokona pewnych zmian. Przedewszystkiem więc chcemy utrzymać tylko sekcje samowystarczalne. To znaczy, gdy mamy uchwalić wydatki na uzyskanie terenu na cały rok dla sekcji, musi ona mieć samą w sobie możliwość zwrotu tej sumy. Poza tym zmniejszymy prawdopodobnie ilość członków Zarządu.

Słowem będziemy organizacją bardziej skrzepłą i wszelkie dążności separatystyczne są obecnie nieaktualne. Większe sekcje jak piłkarska, pływacka, tenisowa i motocyklowa doszły do zupełnego porozumienia i sadzę, że 15 sierpnia wyjaśni się wszystko — mówi p. min. Jaroszyński.

R. Mosin.

Zegnamy-do czasu lepszej formy

Ostatnie mecze Hakoahu: remis 2:2 z Cracovią i porażka 0:2 z Pogonią

KRAKÓW, 29.7. — Tel. wł. — **CRACOVIA — HAKOAH 2:2 (1:1).** Bramki dla Cracovii Kisieliński, dla Hakoahu Reich i Mausner. Sedzia p. Seidner. Na dwie godziny przed rozpoczęciem meczu termometr wskazywał w słońcu 49 stopni Celsjusza. W chwili, gdy zawody rozpoczynały się, było już „chłodniej”. Ale tylko 3.000 widzów zdecydowało się przyjść na zawody. Jak na mecz międzynarodowy w Krakowie — to mało.

Ale kto wie, czy ci co nie przyszli nie mieli racji. Na rozgrzewanie, żarem słonecznym boisku poruszało się (dosłownie) 22 graczy, w pocie czoła uginali (dość zresztą wolno) za piłką, grali różnymi „systemami” — górą i dołem, — zalewali się z sobą od czasu do czasu pewne porachunki, nie obeszło się i bez zataru z sedzia, a publiczność siedziała i, pocila się, narzekając na te lichoty.

Cracovia miała jeden z meczów, jakich w tym sezonie widzieliśmy u niej niewiele. Grała błado, bez woli zwycięstwa. Pomoc zaraz z początku opadła na siłach, w ataku lewa strona była prawie bezczynna. Małczyk, obok kilku faulów, niezasadne precyzyjnych, czasami w bardzo pospolitem „wykonaniu”, był obok Kubińskiego najniebezpieczniejszym graczem. Zieliski więcej statystował niż grał.

Hakoah niczego nie potrafił. W ciągu całego meczu widzieliśmy kilka tricków, które znajdują się w repertuarze każdego „szumującego się” zespołu zagranicznego i na tem się skończyło. Ponad poziom drużyny wybił się obrońca Donnenfeld i prawoskrzydłowy Mausner.

Drużyny wystąpiły w składach: Cracovia: Małczyk, Dzierża, Pałak, Białik, Ziżka, Mysiak, Kubiński, Zieliski, Małczyk, Kisieliński, Zembaczynski. Hakoah: Löwy, Donnenfeld, Feldmann, Platschek, Stross, Breitfeld, Mausner, Häusler, Ehrlich II, Ehrlich I, Reich.

Po powitaniu gości następuje okres gry zmiennej. Obie drużyny grają słabo. Akcje ich są na niskim poziomie. Goście lepsze technicznie. Cracovia ma może więcej sytuacji podbramkowych. Pierwsza bramka pada w 15 minucie. Reich po ładnej akcji strzela ostro w róg, piłka przechodzi pod robinsonującym bramkarzem. Wyrównanie pada w 28 minucie. Obrońca gości, zupełnie niepotrzebnie chwytając piłkę ręką, Kisieliński egzekwuje karnego. Jedynym momentem,

jakiego należy wyróżnić do przerwy, to „brutalny faul” Małczyka, który kopie rozmyślnie leżącego z piłką bramkarza.

Po przerwie goście prowadzą już w 5 min. z łatwego do obrony, dalekiego strzału Mausnera. Po okresie obustronnych „ataków” Kisieliński oddaje wysoką piłkę w stronę bramki, bramkarz pewny siebie nie broni, myśląc, że piłka idzie w aut, a ona ładnie w siatce. W Cracovii Laota — któremu władze wojskowe zezwoliły na grę w meczu międzynarodowym — za stepuje Dzierża. W 29 minucie Häusler schodzi naskutek „zataru” z sedzia. Goście zdopinguwani tem grają teraz o wiele lepiej i przez 15 minut atakują ostro, mając kilka pewnych, a niewyżytkanych pozycji.

Zawody prowadził p. Seidner; stał on na poziomie całego meczu. **LWÓW, 30.7. — Tel. wł. — Pogon — Hakoah 2:0 (0:0).** Skład Hakoahu: Löwy, Donnenfeld, Feldmann, Breitfeld, Stross, Platschek, Weisskopf, Häusler, Mausner, Zwiebel, Reich.

Pogon: Albański, Kuchar, Bereza, Deutschmann, Wasiewicz, Hanin, Lagodny, Borowski, Zimmer, Matias, Niechciol. Zwycięski marsz Hakoahu przez Polskę został zatrzymany we Lwowie, gdzie drużyna wiedeńska poniosła pierwszą klęskę w czasie całego tournée, przegrywając z Pogonią 0:2. Mecz ten był do pewnego stopnia powtórzeniem zawodów

z przed dwóch lat. I tym razem Hakoah miał przewagę w polu, był znacznie lepszy, natomiast zawodził pod bramką i w najlepszych sytuacjach kapitulować musiał przed doskonałym Albańskim, który miał dzisiaj możliwość ukazania w całej pełni wysokiej swej klasy.

Pogon jak zwykle, wykazała, że na własnym boisku umie się bronić żarliwie i ambitnie, nie rezygnując przytem do ostatniej chwili z możliwości uzyskania zwycięstwa. Niebezpieczne sporadyczne ataki, oraz przytomne wykorzystanie nadarzających się sytuacji, umożliwiły jej też zdobycie pierwszej bramki w okresie gdy bynajmniej się na to nie zanośło.

Z tą chwilą ustatym zwyczajem weszły w drużynę lwowska nowe siły. Zaczęła grać energiczniej, precyzyjniej kombinować i stała się znów pierwszorzędnym przeciwnikiem podobnie jak w pierwszych pięciu minutach, gdy przytomną kombinacyjną grą zaskoczyła nawet rutynowanego przeciwnika.

Niestety i tym razem nie obeszło się bez przykrych zgryzotów. Z chwilą gdy sedzia, p. Kurzweil przy stanie 1:0 podyktował, zdaniem naszym zbyt pochopnie, rzut karny do wiedeńczyków, zaczęli oni demonstrować, zrobili się z miejsca podniecona atmosfera, która nie ustępowała, mimo że zarządzenie sedzego o minucie bezwzględnych skutków, gdyż Niechciol pewnie strzelił o pół metra w bok obok bramki.

Rekordowe zwycięstwo Polonii

Mistrz Warszawy gromi mistrza Pomorza 9:0

Warszawa d. 30 lipca Polonia (W-wa) — Polonia (Bydgoszcz) 9:0 (3:0).

Mecz o wejście do Ligi wykazał niespodziewane słabą formę drużyny bydgoskiej. Mimo obecności ex - gracza Warty — Przybysza, bydgoszczan uważać należy za drużynę zupełnie prymitywną o bardzo słabej defensywie, zupełnie złych bramkarzach i stosunkowo najlepszym napadzie.

To też wynik, jakkolwiek bliski dwucyfrowy, nie należy traktować jako pomyślny horoskop dla ex - ligowców. Drużyna Polonii stołecznej jest zespołem o dobrej niewątpliwie defensywie, po prawnej pomocy i dużo już słabszym napadzie.

Obaj skrzydłowi, sztywny Bankowski i meobliczany Biedrzycki należą do typu graczy bardzo prymitywnych i nie nie obiecujących na przyszłość. Trójka środkowa, nieźle technicznie, nie posiada je-

dnak szybkości i przeboju.

To też nawet przy ponownym wejściu do Ligi, w co jednak wątpimy, Polonia w tym składzie napadu musiałaby się rozstać z naszą ekstraklasą znów na rok.

U zwycięzców wyróżnić trzeba b. dobrego Bułanowa, Szczepaniaka, Odroważy. Bramkami podzielił się: Karolak (2), Łańko (3), Szczepaniak, Zgliński (2) i Biedrzycki. Ponadto Łańko przestrzelił u myślnie w drugiej połowie rzut karny.

Sędziował miernie p. Muszkat.

Drużyny wystąpiły w składach:

Polonia (W-wa): Korniejewski, Sośnica, Bułanow; Pigłowski, Szczepaniak, Odroważ; Biedrzycki, Zgliński, Łańko, Karolak, Bańkowski.

Polonia (Bydgoszcz): Puczkowski; Puźlak, Szul; Lubawy, Sztok; Hłbiek; Michałski, Przybysz, Kimmel, Joachimowski; Szmidi.

—*—

SOSNOWIEC, 30.7. — Tel. wł. — Mecz Naprzód Lipiny — Unia Sosnowiec 2:2 (1:0). Bramki strzelił Zug, Picc, dla Naprzodu i Lemberger dla Unii. Widzów 5 tys. Pogoda była niepewna, teren był bardzo śliski, co utrudniało bardzo grę, szczególnie Naprzodowi.

Wynik był niezastępowy, gdyż Naprzód powinien był bezwzględnie wygrać. Jedynie dzięki jego nieudawce, Unia potrafiła wywalczyć wynik remisowy. Sedzia p. Greiser z Czeszochowy, szczególnie słaby w drugiej połowie.

Na wyróżnienie zasłużyli w drużynie Naprzodu, specjalnie skrzydłowi Kaczmarek i Picc. Dobrzy byli Ka-

lus i Michalski; Kania na środku pomocy bardzo słaby. Z Unii wyróżnił się Suwała, Miernik i Kopala, a w ataku Gwóźdź.

WILNO, 30.7. — Tel. wł. — W mecz o wejście do Ligi drużyna WKS Wilno pokonała 7:0, w stosunku 4:1 i wysunęła się wyraźnie na czoło w swej grupie.

PRZEMYŚL, 30.7. — Tel. wł. — Mecz o wejście do Ligi Polonia (Przemyśl) — Hasonea (Równe) nie doszedł do skutku.

RÓWNE, 30.7. — Tel. wł. — W meczu rewanżowym o wejście do Ligi mistrz Wołynia Hasonea również pokonała ponownie mistrza okręgu lubelskiego Strzelca z Siedlec 2:0. Bramki zdobyli Sawicki i Fejster.

Kronika zagraniczna

Prasa francuska donosi o definitywnym przejściu Nurmego do obozu Ladoumego. Podobno są już zakontraktowane dwa spotkania: 27 sierpnia na 1 milę ang. i 3 września na 3000 mtr. Nurmę ma przyjechać do Francji już 15 sierpnia.

Lekkoatletci amerykańscy startowali w provincialnym miasteczku szwedzkim Vesteras i osiągnęli bardzo słabe wyniki: 100 mtr. Metcalfe 11; 200 mtr. Fuqua 23.4; 400 mtr. Cunningham 54.6; dysk Laborde 45 mtr.; skok wyszł Spitz 180; sztafeta 4 x 100 mtr. 49.4 s.

Tour de France wygrali dotąd 13 razy Francuzi, 9 razy Belgowie, trzy razy Luksemburczycy i dwa razy Włosi. Indywidualnie rekordzistą jest małe niemieckie dziecko, który wygrał trzy razy, po dwa razy zwyciężył Petit Breton, Lambert, Leducq (Francja), Luksemburczyk Frantz i Włoch Boteccchia.

Organizatorzy Tour de France nie się nie nauczyli. Już teraz Tour de France publikuje program na rok przyszły. A więc zachowany zostaje podział na drużyny narodowe i turystów, premie za zwycięstwa na etapach, elastyczność kar za spóźnienie. Wspinanie nadal nie będą mieli żadnych przywilejów. Jedyną innowacją będzie etap na czas między Pau i Paryżem.

Bokserska reprezentacja Węgry pokonała reprezentację Rumunii w stosunku 12:4.

Włochy pokonali Nadrenę w boksie w stosunku 10:6. Wyniki: Urbaniatti (W) remisuje z Spannaglem, Sergio (W) bije Becka, Fachin (W) bije Prabhla, Kettenbach (N) bije Gondole, Binnazi (W) bije Bielskiego, Rennen (N) remisuje ze Strozim, Bassi (W) bije Diefedahl, Klein (N) bije Laria.

Torgiewski pływak polski przebywający w Paryżu wygrał w Lyonie 100 mtr. nawznak, w czasie 1:22.4 sek.



Oo P.P. Prenumeratorów

Celem uniknięcia pomyłki w wysyłce naszego pisma, prosimy Sz. P. o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

W półfinale o pułkar Davisa,

Anglia pokonała U. S. A. 4:1. Austin i Perry wymasowali przed meczem swe ciała „Amolem”. „Amol” ukazał się już we wszystkich aptekach i drogeriach po zł. 1.70 za flakon.



Nie tylko OPONY RÓWNEJZ

PIĘKI TENISOWE

PIRELLI

należą do najlepszych. Do nabycia w firmach: C. Grabowski — Szpitalna 7 „Olimpiada” — Wawerska 5 „Start” — Chmielna 26 „Continental” — Nowy Świat 65 „Kosmopol” — Krak. Przedmieście 16-18

Jeneralne przedstawicielstwo angielskich MOTOCYKLI

CALTHORPE i OKSUPREME

„ANGLO MOTOR” w a r s z a w a, Zienna 24

Finowie chcą walczyć z „Kusym” tylko na bieżni!

Rodacy Nurmiego pozostawiają machinacje kularowe Szwedom

Helsinki 25 lipca

Nagonka na Kusocińskiego trwa dalej. Przed miesiącem opublikował już Idrottsbladet korespondencję, o której już mówiliśmy, między managierem Kusocińskiego — Józefem Treistmanem i tutejszym managierem Bellem. Chodziło o 4 listy podpisane przez Treistmana z dokładnymi danymi, żadanego przezeń wynagrodzenia.

Idrottsbladet dodaje, że listy te są w jego posiadaniu i że dostarczy je IAAF na każde żądanie.

Ala IAAF nie chce mieć z temi listami nic wspólnego. W wywiadzie udzielonym dziennikowi szwedzkiemu „Dahens Nyheter” Edstroem powiedział, że nie interesują go babskie plotki że wo bec tego listy te go nie obchodzą.

Gdy nadeszła wiadomość, że Kusociński jest chory Idrottsbladet skomentował ją bardzo ironicznie w tym sensie: „Polak stchórzył”. Myśli, że jego transakcję pójdą w zapomnienie jeśli przez pewien czas zniknie z areny sportu światowego.

Trzeba jeszcze dodać, że Idrottsbladet handluje temi listami. Opowiadał mi niedawno redaktor naczelny, że były one ofiarowywane „Urheilulehti” (codzienne pismo sportowe Finlandii) w Helsinkach, ale że oni nie interesują się skandalami w tym rodzaju i dlatego ofertę odrzucili.

Ala w Finlandii akcja przeciw Kusocińskiemu też niestety rozwija się. Małe pismo szwedzkie gazeta wieczorna „Svenska Pressen” niedawno opublikowała dawną korespondencję między wymienionym już managierem fińskim Bellem i niejakim Kazimierskim z Warszawy (jak wiadomo Kazimierski był pośrednikiem).

Kiem Petkiewicz co zostało już przez P. Z. L. A. wyjaśnione Przyp. Red.). Chodzi tu o wyjazd Kusocińskiego do Finlandii w roku 1931. Kazimierski zażądał za to 1.800 zł., poza kosztami podróży i utrzymania. Listy i telegramy zostały opublikowane in extenso, a doszła do tego kopia przesłanego przez Kansallispankki (największy bank prywatny w Finlandii) czeku. Pismo to donosi, że cały ten materiał został przesłany Edstroemowi.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że redaktor sportowy tego pisma jest od lat korespondentem szwedzkiego Idrottsbladet i osobistym przyjacielem redaktora naczelnego. W ten sposób „Svenska Pressen” idzie reką w rękę z Idrottsbladet.

Na szczęście chodzi tu o małe pismo, bez znaczenia, które ma bardzo niewielką popularność i pisze tylko po szwedzku. Inne pisma bez wyjątku potępi-

ły ostro wystąpienia przeciw narodowi, z którym Finlandia żyje w przyjaźni i który cieszy się u nas najlepszą sławą. Akcentuje się tu, że cała sprawa Finów nie obchodzi. Tak np. pisze „Urheilulehti” pod tytułem: „Godne pożałowania”.

„Pisaliśmy już, że sztokholmski Idrottsbladet i jego siostrzana pismo w Helsinkach „Svenska Pressen” opublikowały rewelacje, które oskarżały Kusocińskiego o profesjonalizm w związku z jego żadaniami za start w Finlandii. Krytykować działalność pierwszego z wymienionych pism stoi poniżej naszej godności i niewiele nas to obchodzi.”

„Inaczej się jednak przedstawia sprawa, jeśli taka sama działalność denuncjatorska zajmuje się pismo fińskie. Wygląda to tak, jakby Finlandia z powodu Nurmiego chciała się mścić. Ale zemsta w tym wypadku dotyka narodu, który nie jest wi-

nien.

Co pomyśli Polska, gdy się dowiedzie o tych atakach? Bo przecież zabiegaliśmy o udział Kusocińskiego, przyjmowaliśmy go i placiliśmy mu. Dlaczego więc to rewelacje nie wyszły na światło dzienne przed jego przyjazdem. To też działalność tych pism (fińskich) może być określona dwoma słowami „godna pożałowania”.

Motywy tego postępowania jest bardzo trudno zrozumieć. Rewelacje zdaje się, miały dojść do Edstroema, ale przecież my od roku już przestrzegamy przed pisow I.A.A.F., według których Edstroem ma prawa dyskwalifikowania zawodnika. Jeśli się więc dąży do dyskwalifikacji Kusocińskiego, należałoby rewelacje o jego zachowaniu skierować do Związku polskiego.

Uważamy, że należy do „fair play”, aby państwo tak szanujące się jak Finlandia, nie za-

mowało się sprawami innego państwa. Pozostawmy to Szwedzi. My mamy biegaczy — niech oni walczą z Kusocińskim.

Charakterystyczne jest, że rewelacje te wyszły na światło dzienne dzięki dwu małym dziennikom szwedzkim. Na szczęście, gdyż inaczej sprawa ta byłaby skandalem narodowym. Musimy zaznaczyć, że ten materiał był już ofiarowywany naszej gazecie, ale publiczność w tym gatunku stoi poniżej naszej godności.

„Lyhytinaisinen Mies” (pseudonim redaktora naczelnego dr. M. Jukola).

Wzmiankowane pismo jest to Idrottsbladet w Helsinkach; nie ma ono jednak żadnego znaczenia; nakład wynosi zaledwie 800 egzemplarzy.

Ala motywy tego postępowania nie są jednak tak trudne do zrozumienia jak sądzi dr. Jukola. Chodzi mianowicie o to, że redaktor „Svenska Pressen” C.

A. Nykopp, jak już mówiliśmy, od lat gorliwy współpracownik szwedzkiego Idrottsbladet, i z tego tytułu weszły z radością każdy skandal, należy do zarządu nowoutworzonej Ligi Ladoumégua. A konkluzja działalności tej Ligi jest następująca: bez Kusocińskiego i Nurmiego Liga pracować nie może. Jeśli jednak Kusociński zostanie zdyskwalifikowany, Nurmi też zostanie za wodowcem. Spotkanie tych trzech biegaczy, Kusocińskiego, Nurmiego i Ladoumégua przyniesie I. dze powodzenie, a zarządowi jej pieniądze. Oto motywy ataków.

Gdy mówiłem o tych publikacjach z przewodniczącym Związku fińskiego radca ministerialnym U. Kekkonenem — rozśmiał się: „Ach to, wszystkie głupstwo i jeszcze raz głupstwo. Nasz Związek nie ma żadnego celu występować przeciw Polsce.”

Naturalnie nie możemy przeszkodzić Edstroemowi, jeśli będzie chciał coś zrobić. Od nas jednak niech się nie spodziewa pomocy, co do tego możesz być pewny. Poza tem przedstawiciel Związku polskiego kpt. Baran przyrzekł w Los Angeles pomagać nam w naszej akcji przeciw Edstroemowi ale nie odważył się na to w ostatniej chwili. Teraz wie on już dokładnie co za ludzie są w I.A.A.F. Małe państwa muszą się bezwzględnie bronić przed siłą I.A.A.F., inaczej spotka nas nieszczęście. Mo że teraz Polska w to uwierzy.”

Pewne pismo szwedzkie pisało po Igrzyskach Amerykańskich, że Kusociński chętnie będzie biegał w Szwecji. Podobno przyrzekł on to korespondentowi tego pisma. Czy to możliwe? Północ pisał o nim kolumnie — a on mimo to startuje w Szwecji?

G. E. J.

Nurmi w spódnicy

Rozmowa z jedyną kobietą która w Europie dorównuje Walasiewiczównie

Brno, w lipcu.

„13-ka” jest ponoć feralna cyfra, ale wielu osobom przynosi ona szczęście. W 13 sekund zdobyła sławę najwybitniejsza obecnie lekkoatletka Czechosłowacji — Zdenka Koubkova. Przed dwoma miesiącami stanęła w Pradze na „Masarykowych Hrach”, na starcie z Walasiewiczówną, 12,6 samego biegu i Koubkova zasygnalizowała jako jedyną pogromczyni mistrzyni olimpijskiej na starcie kontynencie.

Czy rzeczywiście na mecie była pierwsza, trudno osądzić. Oglądając fotografie zrobione z odległości na taśmie, ale potem jeszcze mniej człowiek wie niż dawniej. Fakt jest, że po powrocie z Masarykowych gier stała się Zdenka Koubkova ulubia Brna.

Koubkova pracuje w największym domu towarowym. Nikt jednak tam nie zna żadnej Koubkovej, istnieje tam tylko „Nurmi w spó-

nicy” jak ją tam popularnie nazywają.

Gdzieś w kacie, dokąd nie dołata gwar kupujących, opowiada lekkoatletka brneńska o swej karierze sportowej.

— Do niedawna nie wiedziałam wogóle co to sport. Przed dwoma laty, a miałam wówczas już 18 lat, zapisałam się do brneńskiego Orła, dla gimnastyki. Tam po raz pierwszy w działy, jak me koleżanki biegają. Spróbowałam więc i ja i wszystkie swoje koleżanki pozostały z sobą. Zaczęłam więc poważnie traktować sport. Trenowałam ciągle własnymi metodami, aż dopiero w b. roku zdobyłam dla siebie trenera, który mi wiele pomógł. W mojej pracy miałam tylko dwa wzory, które chciałam dościsnąć: to Nurmiego i Walasiewiczównę. Nigdy nie przypuszczałam, choć często o tem marzyłam, że spotkam się z Walasiewiczówną i że zwyciężę. W domu mam olbrzymi portret Polki, którą uważam za najwybitniejszą lekkoatletkę świata.

Zresztą uważam się za zawodniczkę bardzo pokrewną Polkom. Moje pierwsze sukcesy były na za-

wodach z Polkami, najmilsze wrażenia z Polski, najbliższe plany — Polska, a co najdalej wstecz pochodzi z okolic najbliższych położonych granic Polski, bo z Czeskiego Śląska.

Swa karierę międzynarodową zaczęłam w 1931 r. na zawodach z Polski w Pradze. Zająłam wówczas pierwsze miejsce na 800 m., a drugie w skoku wyszłam. W ub. roku we Lwowie zdobyłam w tych samych konkurencjach dwa pierwsze miejsca. Przywożłam wówczas ze Lwowa moc miłych wspomnień, piękny puchar, tak że chciałam tam jeszcze raz przyjechać, tembardziej, że mam tam moc znajomych. W najbliższych dniach pojedę znów do Polski, razem z repr. z Pragi, która startować będzie 6 sierpnia w Poznaniu. Chciałabym się spotkać z Walasiewiczówną i to na 100 i 800 m. Setkę z pewnością przegram, bo to nie mój dystans i trenuję ją tylko dla polepszenia sobie finiszu, ale na 800 to się Walsh nie boje.

Obecnie pilnie trenuję, bo chcę utrzymać się w formie aż do światowych igrzysk kobiecych w Lon-

dynie. Tam się już napewno spotkam z Walasiewiczówną. Trenuję tylko dwa razy tygodniowo, chociaż bardzo wiele czasu spędzam na boisku. Jestem w tem szczęśliwym położeniu, że szef mój lubi sport i zezwala mi często na treningi. Dla ruchu gram też w siatkówkę, trochę w koszykówkę, a nawet i w bramę w piłkę nożną.

Wiem, że w moich treningach jest wiele improvizacji, bo i mój trener jest „rodzimy”, ale żeby się tak dostać do taktego C. I. W. F., o którym wiele słyszałam, to z pewnością wyniki swoje poprawię.

Dzisiaj przedstawia się one następująco: 100 m. — 12,6, 200 — 26,2, 800 — 2:20,4, skok wyszłam — 1,45, a skok w dal — 5,28. Jak na domowe warunki, bo lekkoatletyka koubkova w Brnie zupełnie zanikła, uważam, że nie jest to najgorzej — kończy naszą rozmowę „śliczna Koubkova”.

m. lip.

Dziś w 31 numerze

„KINA”

„W. Paryż u J. Smosarskiej”. (Korespondencja z Paryża).

„Niektóre błędy naszych filmowców” (artykuł red. L. Bruna).

„Nora Ney jest sentymentalna”.

„Halo to Warszawa”.

„Kino jako wychowawca”.

„Turniej kwiatów gwiazd i serc”.

„Kawalkada” (nowa powieść „Kina”).

„Co ujrzymy w przyszłym sezonie” (przebieg filmów i gwiazd).

„Na herbie u J. J. Mac Donalda” (Korespondencja z Londynu).

„Poganiń na jasnym brzegu” (wywiad z Ramonem Novarro).

„A gdy będzie słońce i pogoda”.

„Złotowłosa Lilianka zdobywa Amerykę”.

„Między nami”, „Kacik dobrych znajomych”, „Więści z oceanu”, „Co słychać w Rosji sowieckiej”, „Dział rozrywkowy umysłowy”, barwne ilustracje i karykatury.

Cena 50 gr.

BERLIN. 30.7. — Tel. wł. — Wielkie zawody międzynarodowe z udziałem Amerykanów przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Metcalfe 10,3, 2) Jonath 10,4, 3) Berger 10,6; 200 mtr. Metcalfe 22,2 400 mtr. Fuqua 49 sek.; 800 mtr. Cunningham 1:55,4, 2) Peltzer 1:57,3, 3) Lefebvre 1:58,5; 3 km. z przeszkodami Goehrt 9:25,8, 2) Mc Cluskey 9:27; 110 płotki Morris 15 sek. Kula Sievert 15,65, 2) Debus 14,50, 3) Laborde 13,95; Dysk Laborde 48,38, 2) Anderson 48,30, 3) Sievert 47:29, 4) Hoffmeister 47 mtr. Oszepp Sievert 59,53.

NOWY JORK. 30.7. — Tel. wł. — Pływaki rekord światowy na 1000 y pobił Jack Medica, osiągając czas 11:50,2 sek.

ROWERY BALONOWE, ZWYKŁE
— damskie, dziecięce i części
SIENIKI DO ROWERÓW
SIENIKI DO RÓDZI I KAJAKÓW
poleca fabryka rowerów i motocykli
B. WAHREN
Ś. Grzybska 26 tel. 653-72.

Al. Reksza

Wesoła parada

Zabawne sceny rozgrywały się niejednokrotnie gdy wielcy pięściarze znaleźli się gdzieś incognito, przez nikogo nie poznani, zmieszani w tłum zwykłych śmiertelników w wywotawnych marynarkach.

Wesoła scenę odegrał w jednej z takich scen senator amerykański Conckling, wielki entuzjasta boks i namiętny jego propagator. Historia ta jest dość stara, bo działa się jeszcze w latach siedemdziesiątych zeszłego stulecia, ale warto ją przypomnieć.

Po każdym przyjęciu, jakie odbywało się w jego domu, senator Conckling miał zwyczaj przypominąć gościom, jak ważną i piękną jest sztuka samobrony i demonstrował to doradnie na którym z chętnych współtowarzyszów. Posiadając dużą siłę fizyczną i pewne wiadomości pięściarskie, gospodarz dawał często gościom taki „demonstrację”, iż wielu uznało za rzecz zbyt ryzykowną składanie wizyt w jego eleganckich apartamentach.

Jeden z poważnych gentlemanów, wróciwszy raz z takiego przyjęcia z podbitym okiem, postanowił zrobić sobie satysfakcję i stłumić nieco bojowy zapal senatora

Pewnego popołudnia wśród gości Concklinga znalazł się pewien, średnich lat mężczyzna, przybyły razem ze wspomnianym wyżej, łaknącym satysfakcji gentlemanem. Mr. Brown — tak przedstawiono nowoprzybyłego, był zupełnie przeciętny po wierzchowności i zachowywał się nad wyraz cicho i spokojnie.

Gdy towarzystwo przeszło do parku, senator Conckling, jak zwykle, ot tak sobie, niedbale rzucił myśl, czyby nie warto było się pobokosować. Goście milczeli grzecznie, uśmiechając się tylko niepokornie, co gospodarz wprowadziło w nadzwyczajny humor. Raptem wzrok jego zatrzymał się na nowym znajomym, mr. Brownie, który stał gdzieś na samym końcu całej grupy.

— Mr. Brown, czy pan również nie interesuje się walką na pięści?

— Owszem. Znam się trochę na tem — odrzekł nieoczekiwanie cichy gość.

— Pięknie! Przerobimy sobie parę uderzeń! Come on!

Mr. Brown stanął spokojnie, z opuszczonymi ramionami, tak, że z boku zaczęto mu podpowiadać, żeby zasłonił podbródek.

— To już taka moja metoda, proszę panów!

— Tak? — roześmiał się senator — no to trzymaj się pan!

Cios z taką siłą przebiegł powietrze nad głową Browna, że Conckling aż zachwiał się z impetu. Uderzył znów, potem całą serią, ale głowa tamtego była nieuchwytana.

Senator stracił się nieco, a po tem wpadł w złość, kiedy przeciwnik, nadal nie podnosząc wcale rąk, zwrócił mu głośno uwagę, iż zbyt ryzykownie atakuje.

— To nic nie szkodzi! Niech pan się o mnie nie boi! — zawołał Conckling, rzucając się wprzód i w tej chwili, trafiony w nos usiadł na trawniku. Jeszcze raz porwał się do natarcia, lecz z tem samem powodzeniem.

— Ma pan duży talent — wyznał szczerze, ocierając krew z rozbitej twarzy.

— Wszyscy zgadzają się z twojem zdaniem, Conckling! — odezwał się ten, który przyprowadził rzekomego Mr. Browna. — Chciałem wam zrobić niespodziankę. To jest sam Jem Mace, mistrz świata, pogromca Toma Allena!

W lecie roku 1914 bawił w Paryżu wspaniały technik Young Ahearn mistrz Anglii wagi średniej. Podpisał on wówczas kontrakt na mecz z Carpentierem, na przeszkodzie jednak spotkaniu tych dwu asów stanęła wojna światowa. Wypowiedziana na kilka dni przed terminem walki, Carpen-

tier zerwał wszelkie zobowiązania, zapłacił odszkodowanie i jako ochotnik wstąpił do armii.

Young Ahearn, w swoich wędrówkach po Paryżu zaszedł pewnego dnia na popularne Foire de Neuilly i rozbawiony zatrzymał się przed obleganą tłumem ludzi, areną, której właściciel wzywał wszystkich naokół do zmierzania się z jego czarnym championem.

Kilku amatorów, uftych w sprawność swoich pięści, dało się skusić ponętą propozycją zarobienia kilkudziesięciu franków i przyjęło wyzwanie.

— Panowie! — obwieścił czerwony od krzyku impresario. — Zobaczyć teraz robotę mojego championa, którego nie mógł pokonać żaden z amerykańskich bokserów! Voila!

Rosły murzyn rzeczywiście załatwił się w parę minut ze wszystkimi przeciwnikami.

Ahearn przecisnął się bliżej i, zbierając w pamięci nieliczne, znane słowa francuskie, oznajmił swoją gotowość próby.

— Szanowna publiczność! Jestem graczem rasowym i uznaję wysokie stawki. Jeśli zwycięży ten młody człowiek, który chce nam zaimponować swoją odwagą, siłą, oddaję w jego ręce całą kasę! Powtarzam: daję całą kasę! Wszyscy jesteście świadkami!

Jaki był rezultat tego spotkania — czytelnicy chyba odgadną. Anglik bawił się parę chwil z „niezwyciężonym cham-

pionem”, wreszcie wyrznął go precyzyjnie w sam czubek szczęki i osłupiały impresario zobaczył tylko podeszwy trzewików swojego boksera!

Owacje, jakie publiczność zgromadziła, Ahearnowi, przedłużały później w nieskończoność sam organizator widowiska, bo Anglik nie tylko nie zabrał mu obywatel kasy, ale nawet z własnej kieszeni dołożył 100 franków, w podzięce za dobrą zabawę.

Był naoczny świadkiem dwóch podobnych wydarzeń, których bohaterem był Edward Ran, jeszcze przed wyjazdem swoim zagranicę.

Jedna heca miała miejsce w Luna Parku, który, przez pewien czas mieścił się w ogorodzie Raua, w Al. Ujazdowskich, przy Agrikoli.

Wśród rozmaitych siłomierzów, znajdowała się piłka pod platformą i na niej „każdy jeden człowiek miał prawo zbadać swą siłę za jedne 5 groszy”. Kiedy piłkę tę sprowadzono tylko do Warszawy, Ran ustawił na niej nieosiągalne dla nikogo rekordy, ale wówczas, w Luna Parku, była ona już zepsuta i wskazówki na tarczy przesuwały się często odwrotnie proporcjonalnie do siły uderzenia.

Ran zadał dwa prawe sierpowe, te same, które nokautowały Schielefra, Świtka i Bolza, a wskazówka zatrzymała się zaledwie na „850”. Dalej nie chciała pójść w żaden sposób. Wte-

dy, stojący obok nas, jakiś „zimny” typ wrzucił monetę, poprawił spódnie i palną tak po swojemu, nadolew. Wybił równy „1000” i uśmiechnął się do nas uprzejmie.

Kiedy, po kilku jeszcze uderzeniach, Ran nie mógł wyjść poza zaczarowane „850”. Jego moc z boku skrzywił się z wyraźnym lekceważeniem.

— Zepsuta piłka — powiedział Ran.

— Nie, panie szanowny — podtrząsał głową tamten — Piłka jest dobra, trzeba mieć tylko „parę” w garści!

Ran spojrział na niego jakos niebezpiecznie czule, ale pociągnął go dalej. Widziałem jeszcze jak ktoś z publiczności tłumaczył coś tamtemu chłopakowi, wskazując w naszą stronę.

Gdy wychodziliśmy na ulicę, jego moc „z parą w garści” spotkał nas przy bramie.

— Wie pan co, panie Ran? — odezwał się nieoczekiwanie — Ta piłka jest faktycznie cholere warta! Przepraszam pana!

D. C. N.

Jeżeli zaniedbałeś swoje studia, a chcesz mieć lepsze powodzenie w życiu, jakie dać egzamin dojrzałości, wgl. z 6-ciu kl. gimn., zapisz się bezwzględnie na **Matryczne i Doksztalcające Kursy „Wiedza” w Krakowie, ul. Studencka 14/I.**

Zadaj bezpłatnego prospektu.

CO PÓŁWITRU POWSZECHNIE ZNANYE SKUTECZNOŚCI
ARAGO
NISZCZY
BRODĄC
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODCISKI

Wywoływacze
i inne chemikalia
fotograficzne
pierwszej krajowej produkcji
Andrzeja Cejzika
są najlepsze
Warszawa: Zadać wszędzie

Cztery bramki i cztery punkty

wynieśli waterpoliści AZS-u z Krakowa, bijąc Czacovię i Makabi w identycznym stosunku 2:0

KRAKÓW, 30.7. — Tel. wł. — Z dwóch meczów piłki wodnej w Krakowie wywieźli akademicy warszawscy cztery punkty. I z Cracovią i z Makabi wygrali w identycznym stosunku 2:0.

Mecze równe pod względem wyniku nie odpowiadają jednak sobie pod względem przebiegu. W pierwszym spotkaniu natrafili warszawianie na Cracovię grającą znacznie słabiej, aniżeli na o-

statnim meczu z EKS. To też po trafili skutecznie opanować grę i wygrali zasłużenie.

W drugim meczu Makabi zagrała najlepszy swój mecz w sezonie i pomimo braku Rittermanna

i Goldsteina wcale nie ustępowała gościom, a w pewnych nawet okresach przewyższała ich techniką gry, ustępując jednak pod względem szybkości i skuteczności w sytuacjach podbramkowych.

AZS — Cracovia 2:0 (2:0). Goście przejmują inicjatywę od razu po rozpoczęciu gry. Cracovia gra anemicznie, słaby atak jej nie umie utrzymać piłki. AZS lepszy

kombinacyjnie uzyskuje w 5 i 6 min. dwie bramki ze strzałów Kratochwili. Po pauzie Cracovia gra trochę lepiej, jednakowoż nie umie wykorzystać takich momentów jak usunięcie Kratochwili za ostrą grę i pomimo liczebnej przewagi przegrywa spotkanie.

W Cracovii zadowolić mógł je dynie Trytko, natomiast Gryglewski fouluje niepotrzebnie i nieumiejętnie. W AZS najlepszy Makowski. Sędzia wzorowy p. Rittermann.

Drużyny wystąpiły w składach: AZS: Piotrowicz, Karpiński, Baranowski, Makowski, Olszewski, Kratochwila, Matysiak.

Cracovia: Szelest, Trytko, Pawelek, Ruppert, Meglicz, Kot, Gryglewski.

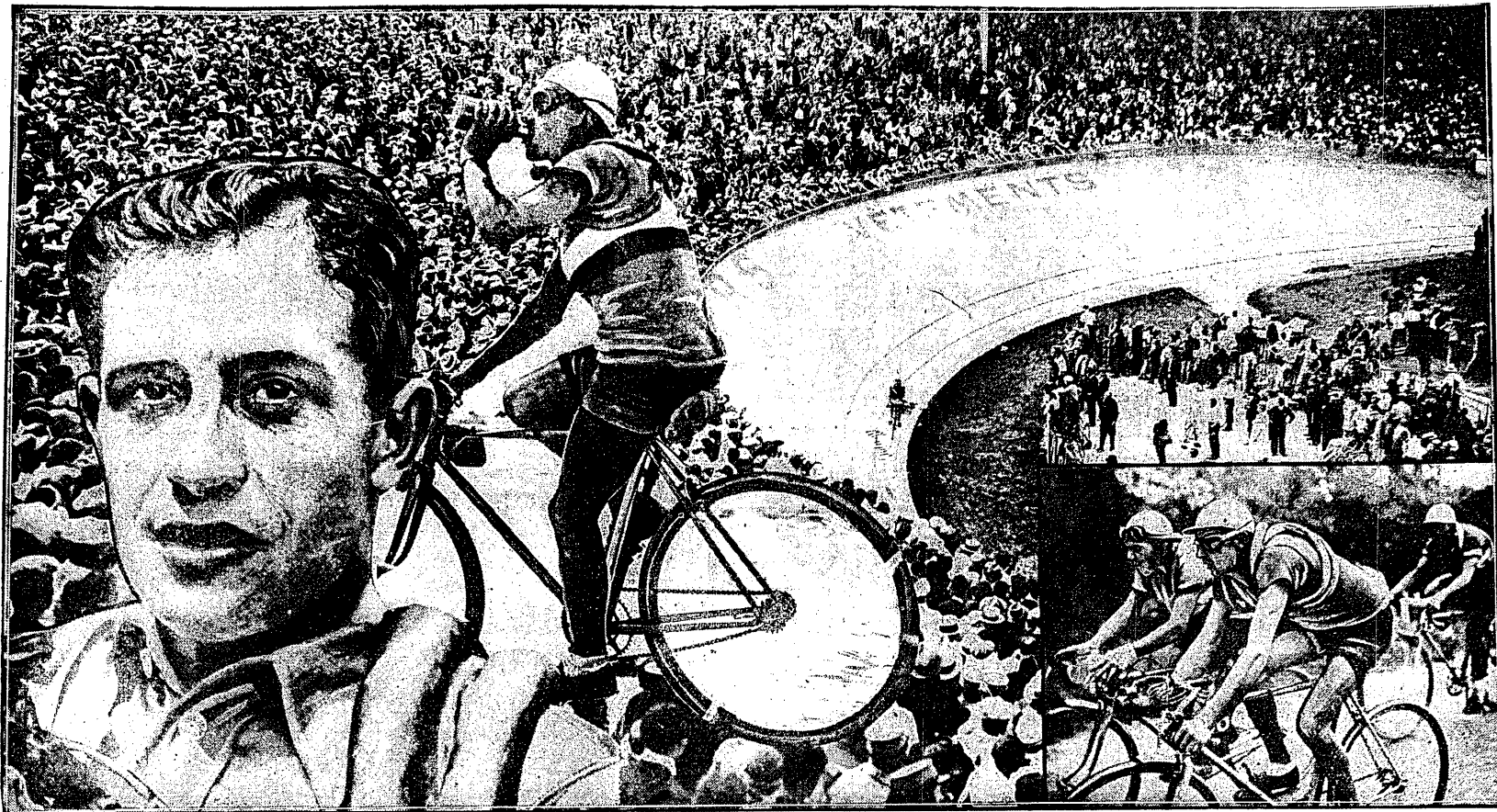
AZS — Makabi 2:0 (1:0). Makabi z miejsca rozpoczyna atakami. Strzał Soldingera II przechodzi tuż koło słupka. Obie drużyny rozgrywają się szybko. Porański broni świetnie kilka strych strzałów Kratochwili. Ataki Makabi hamują chwilami grającymi foul obrońcy AZS, co jednak niezawsze wywołuje reakcję ze strony sędziego. Prowadzenie uzyskują goście w 6 minucie po strzale Baranowskiego.

Po pauzie Makabi rozpoczyna atakiem. Baranowski fouluje tuż pod bramką Soldingera, sędzia dyktuje jednak wolny przeciw Makabi, co wywołuje burzę protestów na widowni. Za foul Karpińskiego na Wachtlu w odległości jednego metra od bramki poddyktowany jest rzut wolny co również nie przyczynia się do uspokojenia widowni. AZS uzyskuje drugą bramkę ze strzału Matysia ka przyczem gra pod koniec stożków pod znakiem lekkiej przewagi gospodarzy.

W Makabi wyróżnili się Porański, Rittermann, Soldingierowie, w AZS Baranowski, Makowski.

Sędzia p. Andrzejewski wywołał prowadzeniem zawodów burzę protestów, które jednak w kilku tylko wypadkach były uzasadnione.

AZS wystąpił w identycznym składzie co dnia poprzedniego. Makabi: Porański, Soldingier I, Rittermann, Wachtel, Katz, Soldingier II, Geithelm.



PARYŻ WITA SWEGO NOWEGO ULUBIENCA, ZWYCIĘZCĘ „TOUR DE FRANCE” — GEORGE SPEICHERA.

40.000 widzów, zgromadzonych na trybunach „Parc de Princes”, oklaskuje triumfatora gigantycznego lotu, który przepasany szarą, z olbrzymim bukietem kwiatów, przejeżdża na torze „tour d'honneur”. Na lewo głowa Speichera, na prawo — ten sam kolarz w momencie pełnego wysiłku na ostatnim etapie. Na rowerze — Archambaud, faworyt drużyny francuskiej, który swoje szanse na zwycięstwo pogrzebał na stokach Pirenejów.

Turyści sprawiają zawód Łodzi

ŁÓDŹ, 30.7. — Tel. wł. — Legia (Poznań) — Union Touring 2:2 (1:2). Mecz o wejście do Ligi. Bramki dla Legii zdobyli Berenstein, Kwinkiewicz II. Dla Turyistów obie bramki strzelił Klimczak. Sędzia p. Grajwoda z Łodzi. Widzów 1500.

Forma Turyistów na dzisiejszym meczu z poznańską Legią zburzyła zdanie, nadzieję łodzian na dojdzie do finału. Legia była przeciwnikiem bezsprzecznie lepszym, wyrównanym w każdej formacji, była cześciej przy piłce, a fizycznie świetnie dobrana, górowała również techniką i zgraniem. To też w swej dzisiejszej formie Turyści nie powtórzą swego wyniku na rewanżu w Poznaniu, i nie dajemy im również dużych szans na zdobycie punktów w dalszych spotkaniach na własnym boisku.

Gra Turyistów była nierówna i w pełnym tego słowa znaczeniu chaotyczna. Zaledwie trzech graczy, a mianowicie Chojnacki w pomocy i skrzydłowi stali na wysokości zadania.

Jeżeli idzie o umiejętności i przebieg gry to przewaga gości poznańskich była bezsporna, groźniejsze momenty były pod bramką Legii. Turyści mogli nawet opuścić boisko z wygraną, prowadzili zresztą do 73 min. 2:1, ale byli gorsi.

Najlepszych swych graczy miała Legia w przytomnym obrońcy Dusiku, w obrotowym skrajnym pomocniku Zugherze i świetnym łączniku Berensteinie.

Gra sama stała na niskim poziomie. Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach. Legia Wider-

mański, Walczak, Dusik, Zareba, Glowacz, Zugher, Kwinkiewicz II, Berenstein, Chmielewski, Gensler i Mazgaj. Union Touring Michalski, Nowak, Turka, Chojnacki, Szulc, Kowalski, Michalski II, Nykiel, Klimczak, Stawicki, Królasik.

Odrzucając się w oczy lepsze opanowanie techniczne gości, którzy uzyskują przewagę w 13 m. ze strzału szybkiego Berenstein. Zdobywając prowadzenie. W 21 m. centrę Michalskiego odbiera Nykiel i wysuwa piłkę Klimczakowi, który niespodziewanie zdobywa gola.

W 35 min. Nykiel staje oko w oko



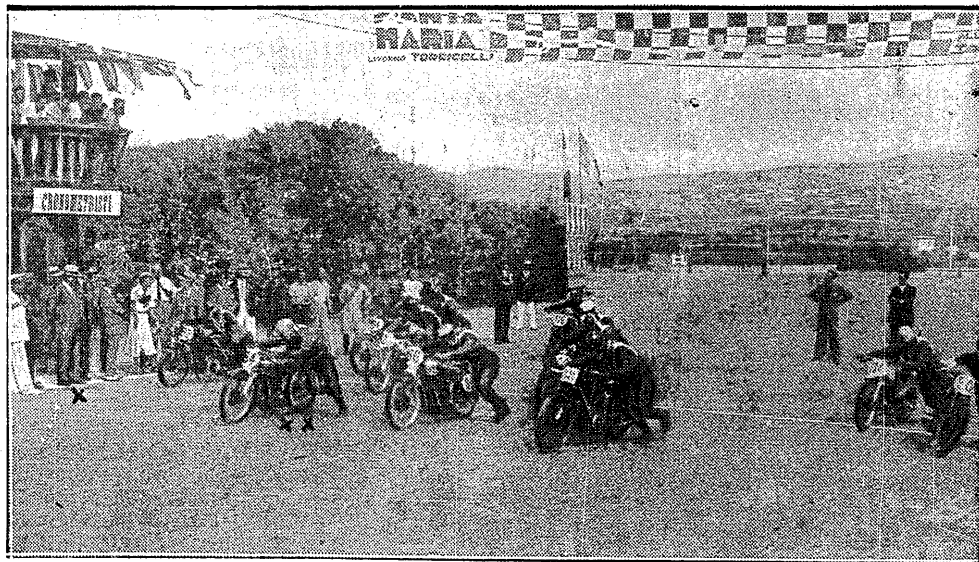
JEAN TARIS.

bezkonkurencyjnie zdobył długodystansowe mistrzostwo Francji, na dystansie 4,5 km. bijąc swoich najgroźniejszych rywali o 150 metrów.

z bramkarzem Legii i zostaje sfaułowany na polu karnej. Egzekutorem pięknego rzutu karnego jest Klimczak. Turyści prowadzą 2:1. W chwili później Mazgaj nie trafia do pustej bramki.

Po zmianie stron Turyści przez moment grają jak równi z równymi, ale

prędzo znów do głosu dochodzą goście. W 28 min. następuje róg dla Legii. Strzela Kwinkiewicz, piłka idzie w pole. Sędzia jednak nakazuje powtórzenie rzutu różnego. Teraz piłka idzie ładnie nad poprzeczką, ale źle ustawiony Michalski zawinia gola. 2:2.



„COPPA DEL MARE” NA STARCIE W LIVORNO.

Popularny włoski wyścig motocyklowy, który odbył się pod protektorem min. komunikacji — Ciano (X). Zwyciężył (kategoria 500 ccm) Taruffi (XX), przebywając 200 km. w czasie 2 g. 29 min. 5 sek.

LWÓW, 30.7. — Tel. wł. — Na zawodach lekko - atletycznych Sokola z Macierza. Sliwak rzucił oszczepem 50.18 i oburacz 88.63, w dysku junior Bratkowski miał 42.05 mtr.



PODGÓRZE DRUŻYNA GENTELMANÓW

prowadzi obecnie w punktacji pucharu „Patriti”, za wykazanie się gra najbardziej „fair” w czasie rozgrywek ligowych. Życzymy Podgórzanom, żeby nie stracili owej sympatycznej cechy podczas czekających ich jeszcze ciężkich walk o utrzymanie się lidze.



JIM

tylko jedna guma do żucia

o trwałym smaku

E. WEDEL



„SPŁYW DO MORZA” JUŻ W DRODZE.

Łodzie turystyczne, obciążone bagażami, w chwili odjazdu z Warszawy.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”